Wyd. A

Cena 6 złotych

# Echo Krakowa

Nr 1 (650)

Rok III. Kraków, Nowy Rok 1948

9341 IV czasop.

## Witamy Nowy Rok!

Na peron Czasu zajechał nowy parowóz. Tysiącdziewięćset czterdziesty ósmy z rzędu. Z wagonów wysypią się nowe zdarzenia, wysiądzie nowy czas — najmiłościwiej nam od dzisiejszego dnia panujący Nowy Rok. Jakąż to świtę przywiózł, jakie zdarzenia i losy nam niesie? Wierzymy, że Nowy Rok będzie lepszy i szczęśliwszy; wiarę tę opieramy na naszym wysiłku, na naszym trudzie. Dymią kominy fabryczne, wre praca w warsztatach i biurach, zgodnym rytmem biją serca wszystkich uczciwych, mężnych ludzi pracy. Wierzymy w szczęśliwy Nowy Rok — bo wierzymy w Polskę.

*Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma najserdeczniejsze życzenia*

*Szczęśliwego Roku!*

*składa*

*Redakcja „Echa Krakowa"*
*Dyrekcja R.S.W. „Prasa"*

# Dlaczego rok 1948 lepszy?

## Więcej węgla, tkanin, butów; więcej chleba, tłuszczów, nabiału

Minął rok 1947. Nie zajmowalibyśmy się już starym rokiem, gdyby ten Nowy, który nam bardzo leży na sercu nie był następnym, a więc dalszym ciągiem historii rachunków i cyfr, wskazujących na pewien realny stan rzeczy. Tytuł zobowiązuje. Rok 1948 lepszy... Nie wystarczy błahe zapewnienie, chodzi o wykazanie, że optymizm narodu polskiego jest uzasadniony, a życzenia, które wypowiadamy starym zwyczajem przeszły już próbę w r. 1947. Celowo w artykule niniejszym zajmę się tylko zagadnieniami gospodarczymi, pomijając polityczne.

Życzenia są objęte planem, a język cyfr mówi o wzroście dobrobytu i o większym rozmachu odbudowy. Rok 1947 był okresem przygotowania pozycyj wyjściowych, rok 1948 będzie rokiem generalnej ofensywy na odcinku gospodarczym.

Powiedzieliśmy — rok 1947 zdał egzamin. Był to pierwszy rok Trzylatki sytości. Plan ten, jak wiemy obliczony jest na nasycenie rynku wewnętrznego w towary, których brak rok temu bardzo odczuwaliśmy, teraz już mniej, a za dwa lata mamy być dobrze odziani i dobrze nakarmieni. Pamiętać trzeba przy tym, że jeśli rachuby okazują się słuszne, jest to wynikiem słusznej polityki demokracji ludowej i rządu, który nie poszedł na marshallowskie obiecanki-cacanki, odbudowę zaś kraju oparł na siłach narodu. Prócz tego nie od rzeczy będzie przypomnieć, że odbudowa kraju przybrałaby jeszcze większe tempo, gdyby wszyscy ludzie zaczęli uczciwie pracować, gdyby wszyscy pomnażali majątek narodowy. Niestety spekulacja jeszcze nie została okiełzana, plotkarstwo nie uspokojone mimo coraz szerszej stabilizacji, a część wysiłków obozu demokracji ludowej idzie na walkę z siłami antypaństwowymi i bandyckimi. Jest to konieczne, by ochronić kraj nasz od wstrząsów i zabezpieczyć zdobycze mas pracujących.

### PRZEMYSŁ

Zdawało się, że fatalna zima zaciąży ujemnie na wykonaniu planu w młodym naszym przemyśle znacjonalizowanym. Plan jednak został zasadniczo wykonany; a wiele gałęzi przemysłu przekroczyło go, osiągając zaplanowane cyfry przed końcem roku. Wspomnieć można choćby tylko przemysł węglowy. Bohaterscy górnicy wydobyli 57,5 milionów ton węgla 11 dni przed terminem. Tego samego wyczynu dokonał przemysł szklarski, przemysł cementowy, energetyczny, drzewny i wiele innych.

Cyfry, których nie cytujemy, by nie męczyć, mówią nie tylko o wynikach. Pierwsza połowa ubiegłego roku wskazywała raczej, że plan produkcji przemysłowej załamuje się. Jeśli zaś w drugiej połowie nasi robotnicy, technicy i inżynierowie nie tylko odrobili braki, ale nadrobili je, to znaczy, że zasadniczo przełamano niedoświadczenie organizacyjne oraz braki techniczne i ludzkie. Cyfry wykonania planu w listopadzie — 113,1% w górnictwie, 121,8% w stali, 111—180 proc. we włókiennictwie różnych kategoryj, takież wyczyny i większe w grudniu, otwierają doskonałe perspektywy na rok 1948. Krzywa produkcji gwałtownie wznosząca się pod koniec roku 47 jest już zadatkiem sukcesów w roku 1948.

Skąd ten burzliwy rozwój przemysłu w drugiej połowie ubiegłego roku? Zdziałał to ruch współzawodnictwa, który reprezentuje nowy typ patriotyzmu. Jeśli PPR-owiec Pstrowski, jeśli ZWM-owiec Kapuścik, jeśli tysiące górników i włókniarzy biją dzień po dniu swoje wczorajsze rekordy — dają wzór do naśladowania dla całego narodu polskiego. Zarazem — naród doświadcza lekcji pokazowej, że przodownictwo w patriotyźmie pracy daje moralne prawo klasie robotniczej i partiom robotniczym do przewodzenia w życiu politycznym Polski.

Powiedzieliśmy, że plan na odcinku przemysłowym z a s a d n i c z o został wykonany. Znaczy się, że pewne gałęzie przemysłu nie dopisały. Dlaczego tak? Albo z powodu braku surowca (np. Argentyna nie dostarczyła skóry dla naszego przemysłu skórzanego, zawiódł import rudy z USA...), albo dlatego, że nie zdali egzaminu poszczególni kierownicy produkcji (produkcja cynku 91,8% planu, mimo że mamy dość złóż cynku, produkcja kwasu siarkowego 83,5 proc. planu). Jesteśmy pewni, że min. Minc wszystko zrobi, by usunąć bałagan organizacyjny razem z nieudolnymi kierownikami w poszczególnych gałęziach p[illegible]

Co ma szary człowiek [illegible] przemysłu? Cierpimy na [illegible] ków, zapominając najczęściej, że przy zakupach nadrabiamy deficyt konsumcyjny lat okupacyjnych. Biorąc za punkt wyjścia do porównania r. 1938 i zarazem jednego obywatela, to już w październiku ub. roku wskaźnik mówił o produkcji dóbr wytwórczych wyższej o 87 proc., a produkcja dóbr konsumcyjnych była wyższa o 25,5 proc. Produkujemy o wiele więcej węgla, niż przed wojną, o wiele więcej wagonów i lokomotyw, ale te sukcesy okażą się wielkimi dopiero przy końcu Trzylatki, gdy będziemy jeździć eleganckimi wagonami, gdy będziemy widzieć najbardziej zapadły Grajdołek oświetlony, każdy most i każdą dziurę w moście naprawioną, gdy wreszcie nasza gosposia nie będzie się martwić, że w kuchni gazowej „za mały gaz", gdy chce gotować obiad.

Mimo przekroczenia przedwojennych norm produkcji dóbr konsumcyjnych, jest ona ciągle za mała, bo nasze potrzeby są za duże w porównaniu z przedwojennymi. Rok 1948 będzie jeszcze rokiem nadrabiania braków.

Rok 1948 da nam zwiększoną od 20—50 proc. produkcję dóbr wytwórczych i konsumcyjnych. W produkcji wełny i bawełny osiągniemy w 48 roku stan przedwojenny. Więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej narzędzi. Więcej węgla pójdzie na zużycie wewnętrzne, tak samo cementu i cynku, ale wzrośnie także eksport tych towarów. Miejmy nadzieję, że po żniwach za dewizy i złoto nie będziemy już nabywać żywności, ale całość zostanie zużyta na zakup maszyn do ulepszenia i unowocześnienia naszego przemysłu. Prawdopodobnie olbrzymi rozwój naszego przemysłu w roku 1949, w ostatnim roku Trzylatki sytości i powodzenie realizacji jest w dużym stopniu zależne od unowocześnienia kopalń, hut, fabryk.

### ROLNICTWO

O wiele większe kłopoty posiadamy z rolnictwem, tak samo jak większy trud zadajemy sobie z kupnem dobrego masła, niż z kupnem wełny czy szczoteczki do zębów. Powód? Zacofanie rolnictwa, małe uświadomienie chłopów. Trzeba też wspomnieć o trudnościach politycznych spowodowanych antydemokratyczną propagandą Mikołajczyka. Dzisiejsze PSL ogłosiło odwrót od polityki zakłamania i trudności polityczne będą prawdopodobnie rozładowane.

Wielka bitwa gospodarcza w r. 1948 obejmuje swoim programem także rolnictwo w większym zasięgu, niż to było dotychczas. Naczelnym hasłem na tym odcinku jest nie tylko samowystarczalność, ale także eksport niektórych produktów rolniczych (np. bekony i jaja, ważny czynnik eksportu przed wojną, o który dopytuje się przede wszystkim Anglia). Nienormalność tego stanu rzeczy, że do żniw musimy zakupić zboża za granicą za 120 milionów dolarów (które przydałyby się na zakup maszyn) nie potrzebuje wyjaśnienia. Chociaż niewątpliwie deficytowi w zbożu jesteśmy dlatego, że urodzaje 1947 roku z powodu posuchy zawiodły, to jednak wszyscy, którzy znają warunki wiejskie, zdają sobie sprawę z wielkich możliwości podniesienia produkcji rolnej. Konferencje i odprawy aktywów wiejskich PPR świadczą o wydaniu wojny marnotrawstwu, lenistwu, bałaganowi i destrukcji tak w produkcji rolnej, jak i w handlu rolniczym.

Nie upajajmy się podwojeniem dostaw nawozów sztucznych dla wsi. Przede wszystkim porównujemy z latami przedwojennymi, kiedy chłop nie mógł nabyć nawozów sztucznych z powodu braku proporcji między ich cenami a cenami zbóż, a prócz tego chłop był raczej zainteresowany w obniżeniu produkcji, niż w podwyższaniu. Po drugie, ziemia jest wyjałowiona przez okres trwania okupacji i, aby doprowadzić ją do wydajności przedwojennej, trzeba obecną produkcję nawozów sztucznych przynajmniej zdwoić. Ma się rozumieć, że chłop w pogoni za nawozami sztucznymi często zapomina o tym, że na podwórku niszczy mu się nawóz naturalny. Ale nie tylko na podwórku, także w polu... W ten sposób marnuje się około 40% wartości obornika — jak obliczał min. Minc. Straty obliczamy w przyroście plonów. 100 kwintali obornika daje przyrost 21 kwintali ziemniaków, a jeden q żyta w następnym roku. Roczne straty z powodu złej gospodarki obornikiem wynoszą przynajmniej 40 miliardów złotych, czyli około 1½ miliona ton żyta (w [illegible] ziemniaków.

Cz EO 1948 nr 293

# PAMIĘTNA NOC SYLWESTROWA

## Pierwsze posiedzenie KRN we wspomnieniach „Artura" — min. K. Mijala

Już w pierwszych dniach grudnia 1943 roku — rozpoczyna swe opowiadanie min. Mijal — postanowiono, że pierwsze plenarne zebranie Krajowej Rady Narodowej odbędzie się w Warszawie. Przemawiało za tym wiele argumentów, a myśmy cieszyli się, że właśnie stolica będzie tłem tego historycznego wydarzenia.

Tymczasem na ulicach miasta już od października szerzył się niesłychany terror. Publiczne egzekucje, wielkie łapanki, rewizje i blokady całych dzielnic, z każdym dniem przybierały na sile. Chodzenie z bronią, czy noszenie paczek z bibułą nastręczało wiele niebezpieczeństwa. Trzeba było być nie lada „specem" od roboty konspiracyjnej, aby umiejętnie wymijać wszystkie przeszkody.

Może więc dlatego — mówi min. Mijal — lękaliśmy się o bezpieczeństwo członków Rady i długo trwały rozmowy nim zdecydowaliśmy się na wyznaczenie lokalu i terminu zebrania. Z kilku różnych projektów, po wielostronnym rozważaniu przeszedł ten, który wydawał się najpewniejszy.

### UL. TWARDA 22

Nie wiem czy znaliście dobrze ulicę Twardą i dom pod numerem 22, dziś są tam gruzy — ale wtedy była to kamienica niepozorna i bardzo zwyczajna. W prawej oficynie na drugim piętrze mieszkał nasz wypróbowany towarzysz Czesław Blicharski, doświadczony w pracach konspiracyjnych bojownik. Jego mieszkanie już niejednokrotnie oddawało usługi a fikcyjna pracownia rymarska w nim prowadzona tłumaczyła dużą liczbę interesantów. Zresztą o wyborze tego lokalu i o tym co się ma w nim dziać nocą sylwestrową wiedziało tylko dwóch ludzi. „Marek" (gen. Spychalski) i ja. Ostrożność ta była konieczna ze względu na obawę dekonspiracji.

Przygotowania były długotrwałe i bardzo staranne — ciągnie min. Mijal — nawet takie szczegóły jak uszczelnienie okien, dywany tłumiące głos i urządzenie wnętrza były wykonane z wielką precyzją. W czasie zebrania zarówno w mieszkaniu jak i na ulicy mieli czuwać oficerowie Gwardii Ludowej, pod komendą Marka.

### W PAMIĘTNY DZIEŃ, 31 GRUDNIA 1943 ROKU

wszystko było już gotowe. Uczestnicy zebrania sądzili, że lokal znajduje się na Żoliborzu lub Mokotowie i czekali na łączników przy przystankach tramwajowych na Placu Grzybowskim, Marszałkowskiej i Królewskiej.

Powoli ściemniało się. Wszystkie materiały były już na miejscu, ochrona czuwała i zbliżała się wyznaczona godzina — 18-ta.

Sądziliśmy, że w wieczór sylwestrowy Niemcy, myśląc o zabawach osłabią swą czujność i łatwiej pójdzie realizacja naszego planu. Tymczasem nasze przypuszczenia nie sprawdziły się. Oddziały SS gęsto krążyły po ulicach, a ktoś nam opowiedział, że na mieście mówi się o powstaniu szykowanym na Nowy Rok przez PPR. Kto był sprawcą tych plotek nie wiem, ale fakt, że zaniepokoiły nas bardzo i tłumaczyły pogotowie żandarmerii.

Chłopcy z Gwardii ściągający na swe placówki, wszędzie spotykali silne patrole, dwóch z trudem wywinęło się od rewizji.

### DECYDUJĄCY MOMENT

Dochodziła godzina 18-ta i trzeba było zacząć działać, delegaci i uczestnicy zebrania już czekali na umówionych miejscach.

Wieczór był ciemny, mroźny i śnieżny. Powoli pustoszały białe ulice, ludzie spiesznie szli do domów. Marek odprowadziwszy dwóch oficerów na lokal, poszedł po uczestników zebrania. Zastrzegliśmy, że nikt oprócz nas dwóch nie będzie miał prawa wychodzić z mieszkania więc tym samym tylko my mogliśmy być łącznikami.

Gdy przyszliśmy z ob. Bierutem, noszącym na ten dzień nazwisko Janowski, oprócz oficerów, nie było jeszcze na Twardej nikogo. Niedługo po tym zjawił się ob. Lipski — generał Rola Żymierski.

W małym pokoju zaczęło się zapełniać. Domownicy zgromadzili się w kuchni. Wkrótce przy ustawionych w środkowym pokoju w podkowę stołach wszystkie miejsca były już zajęte.

Przed rozpoczęciem obrad — opowiada min. Mijal — sprawdzono listę obecności, było 19 osób, a więc wszyscy, których oczekiwano: członkowie Komisji Organizacyjnej i szereg delegatów z partii PPR, PPS, Stronnictwa Ludowego. Poza tym przedstawiciele Związków Zawodowych i Związku Walki Młodych.

Gwardziści, spacerowali do godziny policyjnej przed domem, potem ukryli się w z góry przygotowanych niewidocznych miejscach. Było dość spokojnie. W poważnym nastroju i skupieniu toczyły się tymczasem na górze obrady. Odczytano deklarację akcesu do Rady tych, którzy ze względów konspiracyjnych przybyć nie mogli i przystąpiono do porządku dziennego posiedzenia.

Jaki miało ono dalszy przebieg, wiecie o tym dobrze — mówi min. Mijal — bo wiele publikowano już sprawozdań i dokumentów na ten temat. Ja mówię tylko o stronie organizacyjnej i o nieoficjalnych, może nie tak ważnych, ale pamiętnych przeżyciach.

### NOWY ROK — NOWE LATA

Właśnie dobiegało końca uroczyste zaprzysiężenie, gdy wybiła północ. Przerwaliśmy na pół godziny obrady, wypiliśmy po lampce wina i wyraziliśmy swe życzenia. Były u wszystkich te same,— aby następny Sylwester spędzać już nie w podziemiach konspiracji, nie w niewoli, ale w wolnej ojczyźnie, prowadząc ją po drogach przez KRN wskazanych.

Obrady trwały bardzo długo. Wiele spraw było do omówienia i noc była za krótka. Mimo to jednak nikt nie był zmęczony, świadomość, że jesteśmy świadkami i uczestnikami tak ważnego wydarzenia, działała jak narkotyk.

O godzinie 6-tej rano wyczerpaliśmy ostatni 9 punkt porządku dziennego. Trzeba było jak najspieszniej rozchodzić się. Właśnie świtało. W ciągu godziny, miarowo otwierały się drzwi i jeden za drugim uczestnicy zebrania opuszczali mieszkanie.

Najdłużej pozostaliśmy u Blicharskiego ja i Marek. Pokrzepiliśmy się filiżanką kawy i zaczęliśmy porządkować papiery. Było tego sporo, jako sekretarz, miałem przygotować protokół i musiałem wszystko ulokować w bezpiecznym miejscu.

Gdy obładowany dokumentami — kończy min. Mijal — znalazłem się w towarzystwie Marka na ulicy było już zupełnie widno. Szliśmy powoli spacerem aż na Plac Żelaznej Bramy. Kręciło się dużo ludzi, wracali z zabaw, z hucznego Sylwestra, myśmy też nie spali całą noc, ale spędziliśmy ją w sposób szczególny.

Gdy dotarłem do siebie do domu, był już pełny dzień. Piękną mroźną pogodą witała Warszawa nowy — 1944 rok, który miał przynieść tyle brzemiennych w wydarzenia dni.

Rozmowę przeprowadziła
**Janina Weissowa**

*Józef Sieradzki*

# Dziś i jutro

**Walfabecie polityczno-obywatelskim współczesnego Polaka napisano, że arteria życiowa od Karkonoszów do Szczecina, że polska część politycznego systemu bezpieczeństwa Europy, jest trwalsza od spiżu.**

**Że świadomość i poczucie samostanowienia narodu, suwerenności państwa i nietykalności jego granic, liczy się do najwyższych dóbr, nie podlegających ograniczeniom za żadną cenę.**

**Że gospodarstwo narodowe nie znosi żadnej postaci monopoli, koncernów, trustów i innych form międzynarodowego kapitału finansowego.**

**Że ekonomiczna i socjalna racja nowego podziału własności ziemskiej na samowystarczalne gospodarstwa chłopskie, nadaje reformie rolnej charakter wielkiej zdobyczy społecznej, będącej szczeblem do podniesienia wsi naszej i chłopa na poziom pełnoprawnego obywatela, czerpiącego korzyści z ustroju wzniesionego na pracy.**

**Że nie ma innego źródła wartości i dóbr, stwarzanych przez człowieka prócz pracy. Ona będzie stanowić zasadę i miarę podziału póki ilość dóbr jest ograniczona.**

**Że społeczne prawo bezpośrednich wytwórców do pełnego wytworu ich pracy będzie wyryte w tablicach wszystkich prawodawstw.**

**Że usunięta być musi wszelka postać przywileju klasowego.**

**Że nie ma konfliktu pomiędzy potrzebami jednostki i społecznej grupy.**

**Że dzięki uspołecznionej organizacji procesów wytwórczych znajduje oną w ustroju demokratycznym najkorzystniejsze warunki rozwoju i działania w ramach, zakreślonych dobrem społecznym.**

**Oto katechizm demokratyczny, dopisany do końca przez nasze czasy, w wykonaniu testamentu pokoleń, które cierpiały, walczyły i marzyły o porządku, gdy „ziemia należeć będzie do tych, którzy orzą, fabryki do tych, którzy w nich pracują".**

**Planowa gospodarka jest początkiem nowego etapu dziejów. Na tej rogatce kończy się prehistoria a świtają właściwe dzieje człowieka, który z obiektu sił przyrody ma zostać ich panem, z przedmiotu podmiotem, z dyrygowanego dysponentem i ujarzmicielem natury na naszej planecie i prawdopodobnie poza nią, mieszkańcem ogromnego królestwa bez korony, ale i bez konieczności, a za to z nieograniczoną wolnością.**

**Wspaniałe zdobycze nauki i techniki są zaledwie pierwszymi znakami alfabetu, który powstanie w miarę, gdy to co jest poznawalne, będzie poznane. Albowiem uzdolnienia poznawcze człowieka decydują o wartości rodu ludzkiego i całego życia, one są kluczem do zwycięstwa nad przyrodą i kluczem do otwarcia całej prawdy o świecie.**

**Granice naszej wyobraźni muszą być rozszerzone i zdolność myślenia o tym wzmożona, gdyż najbujniejsza fantazja okaże się z czasem niedołężna a dzisiejszy język bełkotem w stosunku do osiągnięć przyszłości. Cudu tego dokona rozwój sił wytwórczych. Jest pewne, że kroczymy dobrą drogą i wspinamy się po wstępnych dopiero szczeblach drabiny, która ma wiele stopni, a z coraz wyższych poziomów odkrywać się będą coraz szersze, coraz nowe widnokręgi.**

**Nie trzeba wróżbity, by naukom społecznym, socjologii, psychologii, historii, tej, która szuka i znajduje uogólnienie, przepowiedzieć świetną przyszłość; ich rozwój będzie znamieniem stulecia jak znamieniem wieku XIX był rozkwit nauk przyrodniczych. Nauka nie wskazała ani jednej dziedziny, w której zaopatrzenie wszystkich ludzi nie mogłoby zostać pokryte. Jest możliwa taka kultura najbardziej wyszukanych środków spożycia, taka produkcja artykułów potrzeby, aby wszystko było dostępne dla wszystkich. Jednym ze znamion rozwoju jest umasowienie produktów ongiś najbardziej rzadkich. Osiągnięcie stanu bezwzględnej obfitości leży w granicach tego, co jest osiągalne przez człowieka. Rozmiary wytwarzania będą praktycznie nieograniczone. Byłyby nawet w dzisiejszych warunkach zdobywania surowca i siły mechanicznej, jeżeli obalić barierę, która z przemysłu jako narzędzia użyteczności publicznej czyni in-**

**energii atomowej. Po drugiej rewolucji przemysłowej, w którą wkraczamy, na której progu kończy się starotechniczny okres a zaczyna epoka neotechniki.**

**Wzmożenie sił wytwórczych zapewni dostatek dóbr, a nawet ich nadmiar, praca pozostanie legitymacją udziału, a jego wymiar określi potrzeba. Potrzeba wszystkich i każdej z osobna jednostki.**

**Józef Sieradzki**

## O NOWYM ROKU

### *Górale podhalańscy mają swoją rachubę czasu*

Rachuba czasu w obrębie roku, różni się na Podhalu znacznie od ogólnie stosowanego systemu kalendarzowego. Przede wszystkim nie uwzględnia się tam Nowego Roku jako terminu rozpoczynania nowej rachuby rocznej, nie liczy się wedle schematu miesięcznego i dziennego. W kalendarzu góralskim panuje system, który można by nazwać tygodniowo-miesięcznym. Rachunki czasu co roku rozpoczyna się od Bożego Narodzenia. Pod bezpośrednim wpływem tego święta czyli „godów" pozostaje okres adwentu, nieco luźniej obejmuje listopad, a nawet dalej wstecz. Właściwie sięga bezpośrednio aż do okresu świętojańskiego, a więc do miesiąca czerwca.

Terminologia chronologiczna jest ustalona. Czas przedświąteczny określa się albo ogólnym mianem „Przedgodzie", albo też „przed gody" z dodaniem odpowiedniej liczby tygodni. — Wyrażenia „Boże Narodzenie" używa się wyłącznie na oznaczenie okresu świąt ścisłych i dni najbliższych.

### *Strucla Jana Sobieskiego*

**Strucla w dawnej Polsce znajdowała bodajże najgodniejsze miejsce na stole wigilijnym. Dlatego twórcy jej z zapałem i kunsztem szli z sobą w zawody w wypiekaniu artystycznych strucli.**

**Piekarz królewski, Józef Smoliński, upiekł na święta Bożego Narodzenia dla króla Jana Sobieskiego w r. 1681 olbrzymią strucle, która wystawiona na widok publiczny ściągała rzesze publiczności, wywołując ogólny zachwyt. Pod nakrywą strucli ułożył bowiem Smoliński naturalnej wielkości wizerunek królowej Marysienki, zrobiony z migdałów, rodzynków i przeróżnych bakalii w sposób tak artystyczny, iż zdawał się być malowidłem lub wytworną mozaiką. (Lew).**

*(Ciąg dalszy z 1 strony).*

**Zaniedbanie nie da się usunąć w jednym roku. Ale myślę, że nie wystarczy o tym pisać i mówić. Trzeba uaktywnić referaty rolne przy starostwach, trzeba by Samopomoc Chłopska dała wiejskim kołom konkretne zadanie uświadamiania fachowego chłopów, w tej chwili bardzo nikłego i trzeba dać warunki agronomom gminnym i wiejskim do przeprowadzenia swych zamierzeń i poleceń.**

**Dużo można zrobić w podnoszeniu rolnictwa także przez zmechanizowanie. Przede wszystkim przemysł rolniczy powinien położyć nacisk na produkcję siewników, różnego rodzaju pługów i bron. W ten sposób można z ziemi wydrzeć jeszcze miliony ton ziemiopłodów.**

**Jak się sprawa przedstawia ze zbiorami w r. 1948? Zależne są one od obszaru zasiewów i urodzaju. Mamy ok. 16 milionów ha ziemi ornej, ale — mimo wysiłków — oblicza się, że w r. 1948 jeszcze półtora miliona ha ziemi będzie leżało odłogiem. W powodzi meldunków o sukcesach przemysłu prasa polska niemal zapomniała o sukcesach w rolnictwie. Zaplanowano jesienny zasiew na 5.312.000 ha, obsiano 5.213.000 ha. W porównaniu z r. 1946**

**mym urodzaju, jak w roku 1947. Jeśli jednak przyjmiemy, że urodzaj będzie średni i ocenimy wydajność z hektara na 80% przedwojennej (w r. 1947 — 71%), to zbiory zapowiadają się o ok. 30% wyższe niż w roku ubiegłym. Znaczy się — całkowicie zlikwidujemy deficyt zbożowy. Wraz z tym należy się spodziewać dużej zniżki cen na płody rolnicze.**

**Jeśli chodzi o trzodę chlewną, osiągnęliśmy pogłowie przedwojenne. Nie będę na tym miejscu omawiał nowej struktury handlu wiejskiego, jednak ma on to do siebie, że gwarantuje większy dopływ tłuszczów, nabiału i zboża do miasta. Na odcinku handlu rolniczego spodziewać się należy w r. 1948 o wiele większych osiągnięć, niż w samej produkcji rolniczej. Odcinek ten dotychczas w dużej mierze zależny od plotek i spekulacji, wejdzie w ramy ogólnogospodarczego planu. Ale na ten temat innym razem. Temat ten nadaje się do wspólnego omówienia z całością handlu prywatnego, państwowego i spółdzielczego.**

### REASUMUJĄC

**Stwierdzamy wielką poprawę w pokonywaniu trudności powo-**

**nowy rok pokrywają się z realnym stanem rzeczy. Wzrost inicjatywy technicznej, coraz szerszy krąg współzawodnictwa, połączenie wysiłku produkcyjnego z dalszym usprawnieniem transportu — to są mierniki lepszego Nowego Roku. Coraz żywsza wymiana z zagranicą, spowodowana przełamaniem wielu trudności politycznych, jako też posiadaniem pewnych asortymentów towarowych na eksport w coraz większych ilościach, gwarantuje dalsze zasilenie rynku wewnętrznego w towary, których odczuwamy brak.**

### Z ZWIĄZKU Z TYM

**należy się spodziewać najpóźniej po żniwach spadku cen na artykuły żywnościowe. Będzie to równoczesne z realnym podniesieniem zarobków robotniczych i pracowniczych. O ile pamiętamy dobrze, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie myśli poprzestać na dotychczasowej obniżce cen, ale planuje nowe. Sukcesy na polu gospodarczym będą możliwe tylko dzięki dalekowzrocznej polityce obozu demokracji ludowej, dzięki planowi gospodarczemu, opartemu o własne siły. Gdybyśmy oglądali się na pomoc Zacho-**

# „Gromadka świetlicowa"

## śpiewa dla wszystkich dzieci

Już na wiosnę 1945 roku rozgłośnia krakowska zaczęła nadawać specjalne audycje dla dzieci. Inicjatorką i realizatorką tego przedsięwzięcia była Maria Biliżanka, należąca do grona pierwszych pracowników krakowskiego radia po wojnie.

Najpierw powstała świetlica radiowa dla dzieci pracowników radia — i właśnie one były wykonawcami pierwszych dziecięcych adycji.

W niedługim czasie audycje te zaczęły się cieszyć ogromnym powodzeniem pośród małych słuchaczy, tak, że zgłosiło się wiele dzieci spoza radia, które powiększyły gromadkę pani M. Biliżank. i utworzyły znaną wszystkim, popularną **„Gromadkę Świetlicową"**. Ponieważ wszyscy mali sympatycy „Gromadki" nie mogli uczestniczyć w audycjach, więc zawiązała się żywa korespondencja. „Gromadka" otrzymywała dziesiątki listów nie tylko z Krakowa, ale i z dalszych okolic, przede wszystkim ze wsi.

**Cichutki szept, który słychać jednak w całej Polsce...**

### KONTAKT Z CAŁĄ POLSKĄ

„Gromadka" nie pomnęła milczeniem tych żywych objawów sympatii. Powstał **specjalny rodzaj słuchowisk**, w ciągu których odpowiada się na listy koleżanek i kolegów, przeplatając odpowiedzi piosenkami i muzyką.

**Ponczoszki wprawdzie jeszcze opadają — ale dykcja — prawdziwie wielkoaktorska!**

Od października br. lokalne dotąd audycje „Gromadki" są transmitowane przez Katowice i Wrocław na Polskę Południową.

Dzięki temu przychodzi teraz do radia w Krakowie wiele listów od dzieci ze Śląska a nawet z Czechosłowacji.

Inny rodzaj audycji w wykonaniu „Gromadki" — to **pogadanki naukowe z historii kultury i z przyrody**. Są także słuchowiska artystyczne wypełnione **montażami piosenek i wierszy** pióra najlepszych autorów polskich piszących dla dzieci. Najczęściej są to utwory I. Szczepańskiej, A. Świrszczyńskiej, M. Czerkawskiej, J. Porazińskiej, H. Januszewskiej, Witolda Zechentera, Z. Leśnodorskiego i innych.

Jest także chór dziecięcy zorganizowany przez znaną kompozytorkę Andę Kitschmann. Piosenki dla „Gromadki" komponuje także A. Malawski i W. Geiger.

Celem tych audycji jest zbliżenie radia do słuchaczy — dzieci i trzeba przyznać, że udało się je osiągnąć.

Uczestnicy „Gromadki" dzięki swej pracy, rozwijają w sobie zamiłowanie do muzyki, uczą się poprawnej dykcji i odczuwania przeżyć artystycznych. Następnie rozbudzają te umiejętności pośród swych słuchaczy, przenoszą na teren szkół, do których uczęszczają i w środowiska, z których pochodzą. Ten sposób okazał się w wielu wypadkach lepszy, niż sucha nauka. **Tu dzieci uczą dzieci — w swym własnym, prostym języku.**

Żadne dziecko nie odejdzie od głośnika radiowego gdy „Gromadka" nadaje pogadankę naukową, bo przecież w tej chwili mówi właśnie „Wandzia-Gapcia", albo wesoły „Knedelek"!

I choć z początku treść pogadanki może nuży małego „odbiorcę", już po paru minutach — wsłuchany w głosik ulubionego wykonawcy — zaczyna się także interesować treścią audycji. A wtedy cel został osiągnięty.

Dzieje się to właśnie dzięki temu — mówi pani M. Biliżanka — że dzieci z „Gromadki Świetlicowej" nie są i nie mają być aktorami a **urok audycji polega właśnie na zachowaniu ich naturalnego wdzięku i swobody.** Dlatego są one tak bardzo lubiane przez dzieci.

Sami wykonawcy nie uważają swej pracy jedynie za obowiązek ale raczej za miłą zabawę.

Audycje przygotowuje i opracowuje — oprócz pani M. Biliżanki — znana autorka powieści dla młodzieży p. Irena Szczepańska, czyli „Ciocia Irka", stroną muzyczną kieruje p. A. Kitschman — „Ciocia Andzia" i „Wujcio Wacio" czyli W. Geiger.

Wraz z dziećmi występuje popularny „pan Rysio" — Karol Podgórski, artysta scen polskich.

### ZA 5 MINUT ROZPOCZNIE SIĘ AUDYCJA

W studio gwar i ruch nie do opisania. Za parę minut rozpocznie się audycja. Pani Kitschman siedzi już przy fortepianie, dzieci ustawiają się obok mikrofonu — w głębi umieścił się chór. P. Biliżanka udziela jeszcze ostatnich wskazówek, potem patrzy na zegarek i w okienko amplifikatorni — jeszcze minuta i... błysk zielonego światełka, uwaga — teraz czerwone — **zaczynamy!**

W studio panuje cisza bo mikrofon jest już otwarty. Audycja rozpoczyna się piosenką. Potem z grupy dzieci wybiega mała Wandzia-Gapcia i wspinając się na paluszkach mówi do mikrofonu — Hallo dzieci — tu „Gromadka Świetlicowa"! Z kolei „Jacek Placek" odpowiada na listy. Jak miło i naturalnie brzmi tekst słuchowiska w interpretacji „Gromadki"!

Bawią się dzieci przy głośnikach, uśmiechają się smutne buzie małych pacjentów w szpitalach i sanatoriach, a na falach eteru biegnie głosik małej Wandzi, wygłaszającej swoje tradycyjne powiedzonko — „Coś wam miałam powiedzieć, ale... ale sobie zapomniałam!"

Audycja, a raczej zabawa, trwa dalej.

Miła „Gromadko Świetlicowa" — życzymy Wam coraz większego powodzenia i coraz częstszych audycji w Waszym wykonaniu!

**I. Kozielska.**

---

*J. Ozorek*

## Nowy lepszy świat

### *Ogólnoeuropejskie rozważania noworoczne*

**Możecie wymyślać, że blaga to czysta,**
**żem kretyn, poeta i żem utopista,**
**żem pewnie z księżyca tu spadł...**
**A przecie dowodów mych nikt nie odeprze,**
**że wszystko na świecie się zmienia na lepsze**
**i lepszy jest w ogóle świat.**

**Na przykład — Najdrożsi — w tym nie ma utopii,**
**że lepsze porządki dziś są w Europie,**
**co lepsze — płynie to stąd,**
**że w lepszej Europie dziś rzeczą zwyczajną**
**jest lepszy minister wraz z lepszą ferajną**
**i lepszy w ogóle rząd.**

**A proszę — Schumacher! Wie o nim pół świata,**
**że zeń taki lepszy już jest demokrata**
**i lepszy to w ogóle gość...**
**Ma lepszy apetyt i lepsze metody**
**i lepszej publice przytacza dowody,**
**że świat zrobił Niemcom na złość.**

**Ponad to — Rodacy — by nie być zbyt skromnym,**
**rodzime sukcesy nawiasem przypomnę**
**z co lepszych uszczknąwszy coś grandi**
**Zdarzyło się nieraz (nie często — jak sądzę)**
**że lepszy dyrektor wziął lepsze pieniądze,**
**na lepszy puściwszy się kant...**

**Więc wszystkim powyższym z Nowym życzę Rokiem,**
**by im ten Rok Nowy wreszcie wylazł bokiem!!!**
**Prosit! — Proszę panów i pań!!!**

---

# W Nowy Rok

## — trzeba się wykupić...

### Zwyczaje noworoczne u nas i gdzieindziej

Jest to już właściwością natury ludzkiej, że każdą zmianę, a więc i każdy nowy rok łączy z nadzieją, że przyjdą czasy lepsze, szczęśliwsze. Nie możemy się oprzeć nęcącej pokusie wiary, że nowa karta kalendarzowa zwiastuje nam przełom pomyślny, że stawia nas wobec perspektyw dobrych, bezwarunkowo lepszych od poprzednich.

Nowy Rok jest przecież w kalendarzu dniem, stojącym bardzo blisko dnia przełomowego 21 grudnia. Najdłuższa noc już minęła i od tej chwili ziemia już szybkim krokiem zbliża się ku wiosennemu zrównaniu dnia z nocą, dnia przybywa, zwycięstwo słońca jest już rzeczą niewątpliwą.

Radośnie też i wesoło obchodzą prawie wszystkie narody ten dzień. W wiekach średnich już uświetniali go królowie ucztami, turniejami i łowami, obdarowywaniem dworzan i rozdawaniem ludowi pieniędzy. W każdym kraju święcą początek nowego roku w odmienny sposób. U nas posiada on znaczenie nieco mniejsze, niż gdzie indziej, ogranicza się bowiem do składania życzeń znajomym ustnie i pisemnie, chociaż i od tych obowiązków towarzyskich uchylają się ludzie coraz więcej, zastępując odwiedziny i bilety pewnym datkiem pieniężnym na cele dobroczynne. Pochodzi to może stąd, że dla nas właściwie jest Boże Narodzenie największym i najbardziej uroczystym świętem i że w dniu tym gromadzą się całe rodziny przy wigilii, składając sobie życzenia i obdarzając się **„na gwiazdkę"**.

*

Przeciwnie dzieje się **we Francji**. Tam można by nazwać dzień Nowego Roku porą składania podarków, nikt bowiem nie może się usunąć od obowiązku przyniesienia paniom i dzieciom znajomym jakiegoś upominku. Nie tylko służba, ale i odźwierni, kominiarze, roznosiciele itd. od rana szturmują do drzwi, celem złożenia życzeń i otrzymania w zamian za to jakiegoś datku, tzw. **„les etrennes"**.

*

W sąsiedniej **Belgii i Holandii** początek nowego roku niczym szczególnym się nie odznacza. Panuje tam zwyczaj, że w dzień św. Sylwestra dzieci starają się zamknąć na klucz w pokoju jednego ze starszych członków rodziny i nie wypuszczać go pierwej, dopóki się nie wykupi. W Liege chłopcy ubogich rodzin roznoszą wczesnym rankiem wielkie okrągłe opłatki, za co otrzymują pieniądze. Istnieje przesąd, że pierwsze życzenie, złożone przez młodego chłopca w dzień Nowego Roku, przynosi szczęście. Opłatki przylepia się na drzwiach.

*

W **Anglii** „Christmas" (Boże Narodzenie) zaćmiewa zupełnie dzień Nowego Roku; tak samo w Niemczech.

*

W **Szwecji i Norwegii** święta trwają od 24-go grudnia do 13-go stycznia. Podarki rozdawane wówczas, nazywają się **„jul klapper"**. W nocy wynoszą mieszkańcy domu za próg miskę zupy **„jul groden"** dla chochlika Nissena.

W **Jugosławii** palą w dzień Nowego Roku na kominie ostatnie polano z młodego dębczaka, ściętego w wigilię Bożego Narodzenia przez ojca rodziny. Przez cały tydzień dębczak ów, zwany „badniokiem" służy do ogrzewania domu. W dawnej Czarnogórze sam książę ścinał drzewo.

*

Jeżeli z Europy przeniesiemy się do innych części świata, to przekonamy się, że pierwszy dzień roku jeszcze uroczyściej tam się obchodzi. W **Indiach** oprowadzają wtedy słonia po mieście w orszaku muzykantów i tancerzy. W **Japonii** przez całą noc nikt nie udaje się na spoczynek, znajomi kłaniają się sobie i składają życzenia.

Najświetniej jednak zaczynają Nowy Rok **Chińczycy**; święta trwają tam aż dwa tygodnie, a niekiedy cały miesiąc, stosownie do możności. Wszystkie zajęcia są wówczas w zawieszeniu, biura i szkoły zamknięte. Znajomi odwiedzają się wzajemnie lub przesyłają sobie malowane karty z życzeniami; najczęściej wyobrażony jest na nich mandaryn, dziecko i starzec z bocianem, symbol długiego życia. Uczty, wizyty i przedstawienia teatralne są wówczas na porządku dziennym. Chińczyk chce użyć wszelkich przyjemności, zanim powróci do zwykłej pracy.

*

Prototypem dzisiejszych biesiad nowoczesnych były huczne i okazałe uczty rzymskie. W starożytnym Rzymie dzień 1 stycznia obchodzono jako święto radości. Przy spotkaniu uściskiem dłoni i pocałunkiem, Rzymianie życzyli sobie nawzajem szczęścia.

Drzwi domu strojono gałęziami wawrzynu, a wieczorem zapalano na nich lampki wielobarwne. W nocy urządzano huczne uczty z udziałem licznych gości. Na ulicach rozbrzmiewały wesołe pieśni, rozlegały się tony najrozmaitszych instrumentów muzycznych.

Rzymianie w dniu tym przebierali się w skóry zwierzęce, najczęściej w jelenie. Gromady kuglarzy chodziły od domu do domu i za opłatą dawały przedstawienia. We wszystkich warstwach społeczeństwa praktykowany był zwyczaj składania sobie nawzajem upominków. Wyżsi urzędnicy składali dary swym podwładnym, dzieci nauczycielom i wychowawcom. Cesarze przyjmowali dary od swych poddanych i odwzajemniali się im również cennymi nieraz podarkami.

**L. Wgrz.**

---

## *Święto dzieci radzieckich*

**Święto dzieci radzieckich. „Dziadek Mróz" i jego „orszak zwierzątek" występują w Pałacu Pionierów**

Janusz Rychlewski

— i +

# Trzyletni polski dorobek literacki

W którymś z numerów „Odrodzenia" Leon Kruczkowski, autor głośnych przed wojną „Pawich piór" oraz „Kordiana i chama" publikuje artykuł pt. „Spotkania i konfrontacje". W nim to odgrzebuje stare przysłowie, że książki mają swoje losy. I brulion powieści Kruczkowskiego z życia polskich górników-emigrantów podzielił los tylu innych... „Nasze doświadczenie poucza — mówi autor — o śmiertelnych przygodach rękopisów, którym nie było i nie będzie dane stać się książkami. Gorzkie wspomnienie niedonoszonych płodów nie odstąpi już nigdy i rzucać będzie melancholijny cień na wszystko, co jeszcze zdołamy napisać".

Zdanie to przychodzi mi na myśl i nawraca stale, kiedy przeglądam bogaty przecież rejestr pisarzy Polski powojennej. I gotów byłbym się sprzeczać z Kruczkowskim na temat wyżej wspomnianej opinii. Bo gdyby tak było jak pisze, gdyby pamięć niedonoszonych płodów towarzyszyła jak smuga cienia i osiadała rdzą na mechanizmie twórczym autora, czyż było by ich aż tak wielu o tak różnorodnej tematyce i zainteresowaniach?

Bo przecież jak nie ma w Polsce rodziny, która by kogoś z bliskich nie straciła, tak nie ma, o ile wiem, pisarza, który by w murach rozbitego domu nie pogrzebał części swoich prac... Habeant sua fata... A jednak...

*

W okresie pogromu Niemców, w styczniu 45 r. większość pisarzy całej Polski skupiła się w Krakowie. Nie było jeszcze prasy literackiej, prócz ad hoc kleconych dzienników, nie było teatru ani radia. Ubożuchno było choć tak dynamicznie. Pierwszy wieczór „żywego słowa", defilada autorów w Starym Teatrze, entuzjazm widowni, narodziny Radia, „Odrodzenia", reportaże Osmańczyka, pierwsza rodzima sztuka sceniczna, wszystko to razem stało się odskocznią do bujnego wykwitu literatury powojennej.

Przedstawiciele życia artystycznego w Polsce powychodzili z zakamarków, rzucili swój fach wojenny i przeszli do właściwego zawodu. Z krakowskiej wieży Babel cała brać rozsypała się po Polsce Centralnej po Ziemiach Odzyskanych, zakładając teatry, pisma, organizując życie kulturalne. Było to w okresie, kiedy zaczęto przebąkiwać, że Rząd przeniesie się do Warszawy, co na stan zniszczenia tego miasta było wówczas mało prawdopodobne.

Tego wstępnego okresu nie można pominąć milczeniem, jeśli się chce we właściwym świetle ujrzeć twórczość powojenną.

Pierwsze więc utwory były pod znakiem minionego zła. „Lata pogardy" stały się tematem większości pisarzy... Wraca do nich jako pierwszy **Jerzy Andrzejewski** w zbiorze opowiadań pt. **„NOC"**. „Apel", jedno z pierwszych tego zbioru jest zobrazowaniem dna nędzy skoszarowanych w obozach śmierci ludzi, których nie miłość a nienawiść zwycięzcy do pokonanego zagnała w przepaść ciemną, ponurą i bez błysków żadnych. To n o c!

**„Dymy nad Birkenau"** Szmaglewskiej, **„Z otchłani"** — Kossak-Szczuckiej, **„Przeżyłam Oświęcim"** — Zywulskiej i **„Z barykady w dolinę głodu"** — Rusinka, to dokumenty, to rejest niesamowitych zdarzeń i okropności, które przeżywali „ludzie stamtąd", z nadzieją, że przecież to się kiedyś skończy...

Już jako przetwór artystyczny, czerpiąc z tamtej tematyki ukazują się dwie doskonale napisane książki, a to **Zofii Nałkowskiej „Medaliony"** oraz **Wojciecha Zukrowskiego „Z kraju milczenia"**.

Pierwsza, w opowiadaniu „doktor Spanner", podaje w sposób niezwykle realny upadek psychiczny ludzi, którzy zostali wciągnięci w ogromną maszynę śmierci maszynę, na której trupia czaszka zespalała się w jedno ze swastyką.

Oto we Wrzeszczu pod Gdańskiem, już po kapitulacji Niemiec odnaleziono fabrykę mydła z ludzkiego tłuszczu, przedmioty galanteryjne z ludzkiej skóry. Komisja badająca zbrodnie niemieckie sprowadza na miejsce dwóch przedstawicieli niemieckiego świata nauki i laboranta fabryczki, nazwiskiem Mazur. I tu Nałkowska z całą świadomą prostotą konfrontuje ich z faktami. Niemcy zdają się być zaskoczeni... Na pytanie jednak, czy podobnej zbrodni mogli się byli spodziewać po swoich ziomkach, odpowiedź z ich ust pada jednoznaczna z potwierdzeniem, z tym tylko, by ich za to, broń Boże nie winić, gdyż oni osobiście w tym palców nie maczali. Za to laborant Mazur „popychle" i wykonawca zleceń doktora Spannera, przedstawiciela „überdeutschwissenschaft" zdziwiony jest, stojąc na tle kadzi z wygotowanymi ludźmi i pół preparatem mydła, że w ogóle w tej sprawie się indaguje. Przez stałe bowiem obcowanie w podobnej atmosferze zatarło się w nim poczucie co robić wolno, a co jest wyuzdaną już przestępczością.

W tym nieomal że protokole udało się Nałkowskiej stawić diagnozę — duże zło rozbija się na małe mniejsze, przeradza się w wykonawczą rolę nie sprawców już a drobnych małych wyrobników o skarlonej etyce i atrofii odczuć ludzkich.

*

Przeciwstawia się temu jakoby Zukrowski. Kreśli oto w jednej ze swoich nowel sylwetki dwóch przyjaciół, którym udało się zbiec z obozu, a których przyjaźń nawiązana miesiącami lagrowego bytowania, silniejsza jest od zdrowego rozsądku, by jeden z nich, ratując się porzucił dogorywającego kolegę. Nie rzuci. Zostanie przy nim do końca. Bo takie jest prawo towarzysza niedoli. Więc z ogromu zła, potępieńczej nocy Oświęcimia sublimują wartości nieprzemijające.

Ostatnio **Artur Sandauer** wydał **„Śmierć liberała"**. Jest to zbiór opowiadań z getta lub jego pogranicza. Sandauerowa „Noc praworządności" przepojona bolesnym sarkazmem, obrazuje w jaskrawym realizmie niemiecką systematykę zagłady, obrazuje w całej ohydzie obłędne wykonawstwo nieludzkich eksterminacyj. A wszystko w imię owego ein... zwei... byle szybciej, byle sprawniej szedł transport za transportem...

*

Książki te powstać musiały. Nie, żeby je ktoś autorom narzucał, ale zrodziły ją K a t h a r s i, jak potrzeba, wewnętrzny mus oczyszczenia się z tematyki, z tego co narosło latami terroru, dniami przyziemnego strachu, nocami snów niespokojnych.

I dobrze, że powstały. Bo inaczej, jak flegma na drogach oddechowych byłyby te tematy okupacyjne cisnęły się do krtani. Byłyby tamowały dopływ odrodczego, powojennego nurtu.

I nie minę się prawdopodobnie z prawdą, jeśli założę, że sprawy „tamte" jeśli już nie jako podłoże czy tło, to jako reminiscencje błąkać się będą po naszej literaturze przez całe jeszcze pokolenie. I to prawie pewne, że w okresie tym, mimo całych walorów literackich niewiele się zrodzi książek na miarę czasów któreśmy przeżyli. Na to trzeba perspektywy. Ból osobisty musi się zadawnić, obraz przekształcić w wizję...

Do tych lat powstawać będą mniej lub więcej udane prace, aż zupełnie wyzwolą się z tego balastu.

Będzie więc zgrabnie skomponowany **„Młyn nad Lutynią"** i **„Stara cegielnia"** Iwaszkiewicza, będzie doskonałą prozą skreślone **„Miasto niepokonane"** Brandysa i jego **„Drewniany kiń"**. Adolfa Rudnickiego opowiadania z **„Ginącym Danielem"** na czele, będą **„Mury Jerycha"** Tadeusza Brezy, podobnie jak wznowiony **„Romans Teresy Hennert"** Nałkowskiej, nawracające do przedwojennych czasów. Będzie więc **„Złota Kula"** Putramenta i **„Rzeczywistość"**. Będą wreszcie próby powieści historycznej. **„Bolesław Chrobry"** Gołubiewa, **„Kabała historii"** Starowieyskiej-Morstinowej. **„Saga o Jarlu Broniszu"** Grabskiego. I **„W rozwalonym domu"** Dobraczyńskiego i jego głośni już **„Najeźdźcy"**.

Powstanie, ba zrodzi się w trzecim czy czwartym roku wojny, cichcem książka **Stanisława Dygata** z pogodnej kwarantanny obywateli polskich w okupowanej Francji, których ustawa niemiecka przerzuciła nad „Jezioro Bodeńskie". Wartość tej książki i jej powodzenie na zagranicznych rynkach wydawniczych przypisać należy temu, że Dygat wyprzedza jakby swoje pokolenie i sine ira et studio potrafi patrzeć na to co mu dane było przeżyć, w co przypadek przedziwny go wplątał.

Ale to już są książki dla smakoszów i wybrednisiów. Pod strzechy zaś zbłądzą inne: **„Dywizjon 303"** Fiedlera, **„Szczury morskie"** Papugi, opowiadania lotnicze **Meissnera**, **„Rafał z lasu"** Rymkiewicza. Na pograniczu zaś stanie wspaniale zarysowane **„Trzynaście Opowieści"** Ksawerego Pruszyńskiego, pisarza i historyka w jednej osobie.

*

W miarę dzielącego nas czasu od owej sześcioletniej „nocy" a co za tym idzie tematycznego „odflegmienia", rodzi się powieść psychologiczna. I tak **Jerzy Zawieyski** w swej „Nocy Huberta" nanizanej przecież na tamte lata, uporczywie doszukiwać się będzie w wydarzeniach, w jakie popadają jego bohaterowie, ukrytej logiki losu, podkreślania nieprzekraczalności granicy, istniejącej między ludźmi, budowania swoistych mitów rodzinnych z całą skomplikowaną więzią dziejowych przeznaczeń.

„Twarze przed lustrem" Promińskiego, oraz „Sprzysiężenie" Kisielewskiego to również powieści par excellence psychologiczne. Pierwsza napisana jest w formie pamiętnika lekarza Barby, parającego się z ułożeniem stosunków między żoną a kochanką. Problem ten, nie nowy przecież, skomplikował Promiński świadomie dodatkowym czynnikiem, że kochanka doktora ma w tej samej mniej więcej roli i Niemców. Osnowa więc układa się jakby na niejednej płaszczyźnie, bo i moralnej i patriotycznej.

Ostatnio wydana **„Zmowa Demiurgów" Kazimierza Truchanowskiego** jest utworem pełnym symboliki wydarzeń dziejowych... Oto istnieje, bez określenia pozycji geograficznej ani zdecydowanego czasokresu miasto-metafora. Do rządów w nim dorwał się kabotyn i spryciarz pełen tupetu imieniem Adolf. Chwycił w swe ręce władzę, dobrał sobie ślepych wykonawców, głosicieli prawd zakłamanych i doktrynerów, ambitne męty „tego" społeczeństwa i osadził je na Ratuszu. Ratusz ten staje się domeną **Demiurgów**, a że dziwnie podobny jest do Reichstagu, gromadzi w sobie wszystek chaos i nonsens, wszelką krzywdę i bezeceństwo. Adam — bohater powieści, jeden z tłumu oczadzonego demagogią Demiurgów chce się wyzwolić spod jej wpływu... W nieudolnie ćwiczonej Rapsodii Patetycznej Adolfa widzi wszystek dysonans, wszystek rozbrat z prawdą.

Aż sztorm dziejowy dmuchnie w ten domek z kart w chwili, kiedy Rex-Adolf, pseudo-geniusz grać będzie swą Uwerturę Tragiczną...

Na koniec wrócić musimy do Jarosława Iwaszkiewicza. Autor „Pasji Błędomierskich", „Zenobii Palmura" i „Lata w Nohant" dostał ostatnio nagrodę „Odrodzenia" za „Nowele Włoskie" i „Nową Miłość".

Tak. Proza Iwaszkiewicza jest dojrzała. Proza jego potrafi ująć, wciągnąć w swój nurt nawet sprzeciwiającego się iwaszkiewiczowskiej filozofii życia. I wydaje się, że ma rację Adam Ważyk pisząc, że „w opowiadaniach Jarosława wszelka aktywność, wszelka działalność ludzka wywołuje skutki opłakane, okazuje się niepotrzebnie poczętą, staje się niepotrzebnym zakłóceniem jakiegoś naturalnego toku". Ale nie sposób temu odmówić ani klasy, ani piękna. Na kanwę tego toku nakładać umie autor z przedziwną maestrią akcje i problemy umie rozgryźć je i rozbudować. Wręczając mu nagrodę Maria Dąbrowska i Jan Parandowski wyrazili opinię całej jury że jest to pióro o światowej skali.

*

Tak w najlapidarniejszym skrócie przedstawia się dorobek prozaiczny Polski powojennej. Dorobek to tęgi, sprawdzian krystalizacji uznanych już talentów, wykaz nowopoczętych.

I wydaje się że słowa Leona Kruczkowskiego o niedonoszonych płodach autorskich, które gorzkim wspomnieniem padają na twórczość przyszłą, że słowa te nie stały się aksjomatem.

Mimo zniszczeń, mimo strat najbliższych sobie utworów, pisarze sięgają po nowe, odgrzebując w powieściach swych nieznane problemy i odradzają piśmiennictwo polskie w sposób równie szybki jak odradza się kraj.

Pisane w Sztokholmie dla „Det nya Polen".

**Janusz Rychlewski**

St. Maksymowicz

# ADAM MICKIEWICZ

## W stupięćdziesięciolecie urodzin 1798 — 1948

Przewidział kiedyś wielki poeta Rosji A. Puszkin, że w nowej Rosji — Rosji postępu, dzieła jego znajdą się w ręku najbardziej nawet upośledzonych przez carat narodów imperium. Jakże bliskim tego jest życzenie wieszcza, by jego księgi trafiły do ludu — mówiąc jego słowy — zbłądziły pod strzechy.
Zbieżność ta nie jest rzeczą przypadku — obaj geniusze Słowiańszczyzny wyczuli doskonale dziejowy proces

ADAM MICKIEWICZ

wykruszania się i niszczenia pewnych formacyj ustrojowych, upadku dawnych sił społecznych — stąd płynie ich żywa potrzeba dotarcia do warstw najżywotniejszych, do niezmobilizowanych jeszcze sił społecznych.

Dowodem tego ich twórczość — wiecznie żywa.

*

Szukać należy Mickiewicza w jego epoce na najbardziej wysuniętych placówkach postępu, czy to chodzi o dążenia narodu o program socjalny, czy literacki. Bo i w tej ostatniej dziedzinie poeta zerwał zdecydowanie z arystokratycznym pseudo-klasycyzmem otwierając wrota romantyzmowi, który wniósł zainteresowanie ludem, wprowadził do literatury jego mowę i zwyczaje.

Przypomnijmy, że Towarzystwo Filomatów i Filaretów, którego poeta był wybitnym członkiem, w swym programie obok samodoskonalenia zawierało hasło oświaty ludu. Gdy w „Pieśni filaretów" rzuci poeta dumne hasło: „Mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił", w „Odzie do młodości" widząc rozbrat ideału i rzeczywistości odrzucił wygodną ucieczkę w zaświaty, wzywając do wspólnej walki z egoizmem społecznym, zacofaniem i przemocą.

Zdecydowane słowo pod adresem określonej już formy wyzysku padnie w II cz. „Dziadów". Człowieczeństwo jest tu majestatem, którego lżyć nie wolno pod rygorem wyłączenia się ze społeczności ludzkiej. Okrutny pan wioski usłyszy:

**Bo kto nie był człowiekiem ni razu**
**temu człowiek nic nie pomoże.**

*

Poemat historyczny „Grażyna" omawia zagadnienie naporu niemieckiego ale i samowolę władców, którzy dla realizacji swych planów, nie zawahają się wejść w kontakt z nieprzejednanym wrogiem Słowian — Zakonem Krzyżackim.

Problem walki narodu o byt wystąpi w całej pełni u poety, zesłanego na pobyt w Rosji. Nie wini poeta narodu rosyjskiego — jego nienawiść skierowuje się przeciw władcom imperium, którzy uciskają zarówno jego naród, jak rosyjski. Rychło wchodzi w przyjaźń z późniejszymi dekabrystami, a przyjaźni zawiązanej z Rylejewem, Bestużewem, Puszkinem, nie wyprze się nigdy. Wiersz późniejszy „Do przyjaciół Moskali" jest hołdem, dla ich męczeństwa.

Wydana na emigracji III cz. „Dziadów" zawiera walną rozprawę z „salonem warszawskim" gromadzącym oportunistyczne i służalcze „szczyty" społeczeństwa. Tu padły najostrzejsze słowa pod adresem tych, którzy są „twardą pługawą skorupą" przykrywająca żywotne siły narodu —

**Lecz wewnętrznego ognia sto lat**
**nie wyziębi**
**Więc pływajmy na tę skorupę**
**i wstąpmy do głębi.**

Podobna skorupa złota zmieszanego z krwią okrywa całą Europę. Bankierzy francuscy i angielscy tuczą się na nędzy swych ludów. Sprawa Polski zgnębionej przez alians despotów nakazuje tym silniejszy związek z wielkimi ruchami wolnościowymi (Księgi Narodu i Pielgrzymstwa).

Wielkie płótno 2 światów: ginącego i rodzącego się jakim jest „Pan Tadeusz" stawia przed nową generacją owianą duchem napoleońskim nowe zadania. W pierwszym rzędzie wyrównanie wiekowej krzywdy, jaką jest pańszczyzna. Likwidowana stopniowo po zaborach zniesiona została zupełnie w 1863 r.

Okres profesury w College de France na katedrze literatur słowiańskich, jest wielkim wkładem na drodze zapoznania zachodu Europy ze Słowiańszczyzną.

We wielkim pochodzie „Wiosny ludów" 1848 r. Mickiewicz rozumuje, że miejsce Polaków jest tam, gdzie walka o wolność. Organizuje legion włoski do walki z Austrią. Wracając do Paryża, gdzie wybucha rewolucja ludowa, zakłada tam „Trybunę Ludów", skąd propaguje solidarność narodów w walce o wolności republikańskie.

Z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej niezmordowany organizator dąży na Wschód, by tam tworzyć legion polski przy armii tureckiej — i tam ginie — wielki tytan myśli i czynu.

Wielkim uczyniłaby już Mickiewicza sama twórczość literacka — potężnym czyni go połączenie z poezją szerokiej działalności politycznej. W obu dziedzinach jego gorące serce i żywa wyobraźnia przekraczają wszelkie schematy wykluczając doktrynerstwo. Czuły i bliski każdej krzywdzie w obliczu ucisku narodowego — on pierwszy może uświadomił sobie i innym międzynarodowy charakter aparatu przemocy. Odpowiedział na to udziałem w ogólnoeuropejskiej walce o wolność. Wolną Polskę rozumiał jedynie w rodzinie wolnych ludów.

WITOLD ZECHENTER

# Trzy parodie premier krakowskich

## „Ocielenie Jakuba"

*(Pokój, sprzęty, drabina oparta o ścianę nad drzwiami, przez które widać ogród z olbrzymim białym drzewem).*

JAKUB: Ty jesteś święty. Żyłeś z moją żoną przez cały rok.

KRZYSZTOF: Jestem święty, ale się ogromnie bałem, Jakubie. Ach, jak ja się bałem!

REGINA: Moniko, jestem zakochana w Krzysztofie *(macha koziołka).*

MONIKA: A mnie się śniła drabina i po tej drabinie wstępował Krzysztof w krótkiej, dziecinnej koszulce i miał dwa skrzydełka — po jednym u każdej łopatki.

KRZYSZTOF: Muszę więc odejść, chociaż żal mi, ciebie, bracie Jakubie. Możebyś poszedł razem ze mną?

JAKUB: Niestety, nie mogę, bo więżą mnie śluby kościelne.

KRZYSZTOF: Biedaku, chciałbym cię ocalić, ale w takiej sytuacji rzeczywiście nic innego mi nie pozostaje, jak — *(patrzy na drabinę, wstępuje na pierwszy szczebel).*

JAKUB: Krzysztofie!

MONIKA: O... drabina...

REGINA: Ale on nie ma skrzydeł... i nie jest w koszuli... *(wskazuje na krzesło i spada zeń).*

KRZYSZTOF: Musisz zostać z Joanną... Ja odcierpiałem swoje przez cały rok — ty... do końca życia. Jesteś po prostu galernikiem, gdy ja — *(wstępuje na drugi szczebel).*

JAKUB: Jesteś święty. Będę się modlił do ciebie w ciężkich chwilach pożycia małżeńskiego. Zawsze wiedziałem, że nie ma to jak kawalerowi. Nawet nie mogłem cię naprać po gębie, o święty, za to, żeś przez rok... Bo przecież jesteś święty i robiłeś to tylko dla mego ocalenia. Dzięki ci za to, o święty Krzysztofie!

KRZYSZTOF: Żegnaj, bracie Jakubie... *(wstępuje jeszcze kilka stopni). (Wszyscy padają na kolana i wyciągają za nim ręce, Regina łika koziołki)*

KRZYSZTOF *(z góry):* Introibo ad altare...

JAKUB: In fetore sanctitatis!

MONIKA: Amen...

## „Cyprysy Marianny"

OKTAW: Jest mi dzisiaj zupełnie seledynowo. Może to miłość — a może rozstrój żołądka po wczorajszym winie w gospodzie. A no, zaśpiewajmy sobie na ten temat piosenkę... *(śpiewa):*

Raz do gospody
wszedł chłopiec młody
i rzekł, że prosi
sodowej wody.
A więc mu dali
wody sodowej,
aż uderzyła
chłopcu do głowy.

Tak, tak, sam nie wiem, czy ja ją kocham, czy też kocha ją mój przyjaciel. Ale to się zapewne okaże na końcu

MARIANNA: Czy to ty, kuzynie, którego właściwie nie znam?

OKTAW: Tak, to ja, płocha Marianno. A wiesz, co mówię o tobie?

MARIANNA: Nie jestem ciekawa. Jestem wierną żoną i idę do kościoła.

OKTAW: No to posłuchaj piosenki: *(śpiewa):*

Był raz motylek bardzo płochy,
który skrzydełka miał cieniutkie
i lubił siadać na pończochy
nie mogąc rozstać się z swym
smutkiem.

I gdy tak siadał u dzieweczki
raz ujrzał białe falbaneczki — —

MARIANNA: Fe, kuzynku, gorszysz mnie, a ja jestem cnotliwa. Wobec tego przyjdź do mnie dzisiaj wieczorem, dobrze?

OKTAW: Klawo, Marianno — tylko nie wiem, który z nas przyjdzie — ja czy mój przyjaciel.

MARIANNA: W każdym razie czekam... *(wychodzi).*

KLAUDIO: *(wchodząc):* Ha, słyszałem wszystko przez te drzwi, których tu nie ma, bo się ukryłem za tym murem, którego tu nie ma i podpatrzyłem wszystko przez tę dziurkę od klucza, chociaż nie ma klucza, a dziurki też nie ma oczywiście, albowiem dziurka ma to do siebie, że jest czymś, czego nie ma — o, o, o!

OKTAW: Biedny Klaudio, jesteś wprawdzie jak fiołek parmezański...

KLAUDIO: Tak sądzisz, ośle dardanelski?

OKTAW: Tak, księgo spuchnięta!

KLAUDIO: Nie może to być, beczko kału!

OKTAW: A jednak, makaronie z pomidorami!

KLAUDIO: Precz z moich oczu, koźle himalajski, bo cię każę zabić, o, o, o!

OKTAW: *(śpiewa):*

Kiedy wiosenny wstał poranek
ponad lasami śpiącymi w mgłach,
kochankę spotkał raz kochanek,
panią swych uczuć, wyśnioną
w snach.

I do niej rzecze na pół ze łzami:
Najdroższa, widzisz, jak miękki tu
mech?

Na to odrzekła mu: Ten mech
poplami,

a każda plama — to przecież jest
grzech!

KLAUDIO: Wobec tego powiedz przyjacielowi twemu, by przyszedł dziś, bo chcę go zabić, o, o, o!

MARIANNA *(wchodząc):* Najdroższy mężulku, skarbie mój, wracam właśnie z kościółka.

KLAUDIO: To dobrze, żonusiu, o, o, o! *(wychodzą).*

OKTAW: Kocham ją — a może on ją kocha... *(śpiewa):*

Usta milczą, dusza śpiewa:
kocham cię...

## „Powrót Rembrandstaettera"

*(Zupełnie ciemno, lekkie błyski latarek dają się domyślać izby).*

REMBRANDT: Był w Leydzie młyn i obracały się jego skrzydła. Gdy wiatr wieje — skrzydło się obraca. Gdy skrzydło wieje — wiatr się nie obraca. I to jest moje życie. Wiatr i skrzydła. Nie ma ciszy tam, gdzie wygasła dusza. Nie ma duszy tam, gdzie wygasła dusza. I na odwrót. Taki to los — los jak młyn.

GARTNER: Napij się wina, Rembrandcie, to się rozjaśni twa myśl i wrócisz do Leydy.

REMBRANDT: Nie mogę wrócić.

GARTNER: Dlaczego nie możesz, Rembrandcie? Przecież nie możesz, o Rembrandcie?

REMBRANDT: Bo taki mój los. Los to młyn. A młyn jest w Leydzie. *(pada na kolana)* O, dlaczego młyn jest w Leydzie, a los jest w Amsterdamie?

ISSAK: *(chodząc z latarką i tańcząc)* Mistrzu, podpisz tu zaraz, że za dziesięć lat dasz mi procent, a za sto lat zapłacisz sto tysięcy dolarów.

REMBRANDT: Podpiszę ci zaraz, Isaaku van Clessem-Heersberg, daj mi wieczne pióro, Isaaku von i won!

ISSAK: O mistrzu, wielki to dla mnie zaszczyt, żeś mi podpisał. O mistrzu! *(tańcząc odchodzi).*

REMBRANDT: To wszystko przez Saskię. Trzeba mi było inaczej... Ale ja chciałem inaczej. Wszystko przez to inaczej. Nie mogę wrócić do młyna — bo nie ma młyna. Wiatr nie obraca skrzydeł, a skrzydła nie obracają młyna. Vanitas vanitatis et vanitas omnia. Tak, tak, los, psiawiara, uparł się na mnie i wszystko się ode mnie odsuwa, chociaż encyklopedia inaczej o mnie mówi i muszę zginąć w nędzy, pieski to los!

GARTNER: O Rembrandcie, myślę jednak, że mógłbyś się napić wina.

REMBRANDT: Napiję się wina, bo in vino veritas veritatis et veritas omnia. Cudze chwalicie, swego nie znacie. Daj kurze grzędę — ona wyżej siedzie. Do wuja starca rzekło dziewczę raz. O Gartnerze, właścicielu winiarni w Rotterdamie!

GARTNER: W Amsterdamie.

REMBRANDT: Wszystko jedno. Wszystko marność. Wracać nie mogę do Leydy, bo nie ma wiatru. A gdy wiatru nie ma — nic nie ma. Taki los, takie życie. La vie est triste et amère. Dni nasze jak dni motyla. Nie rób

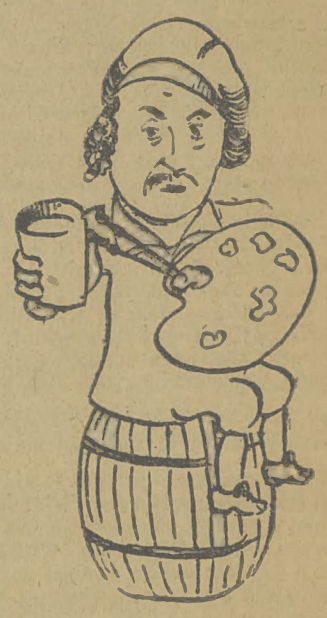

drugiemu, co tobie nie miło. Kto rano wstaje, kto wtyka palce między drzwi, kto się w opiekę, kto poznał puszcz litewskich przepastne krainy, kto pod kim dołki kopie, Gartnerze, widziałem dom i wiatr, Gartnerze! *(Pada).*

GARTNER: Rembrandcie, o Rembrandcie, ciężkie jest twoje życie, ale absolutnie nie rozumiem, dlaczego.

REMBRANDT: Ja też nie rozumiem i nikt tego nie rozumie. Bo życie to marność, a marność to życie. A życie to vita, a marność to vanitas i kwita. I młyn w Leydzie też marność, bo się nie obraca. Jaka praca — taka płaca! *(zupełna ciemność — muzyka).*

## O krakowskich tramwajach

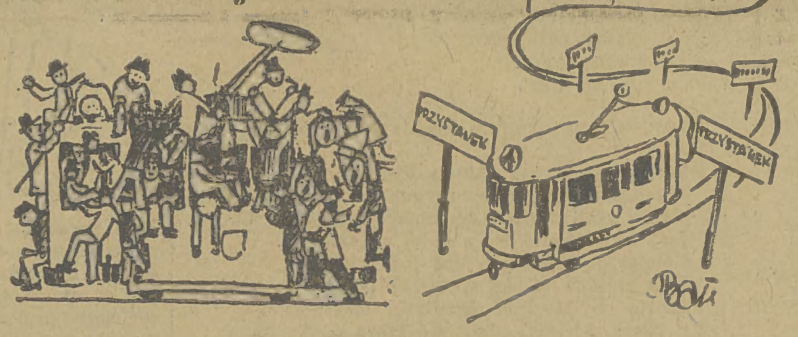


**Obrazki bez podpisu**

Felieton poświąteczny

# Święta doskonałe

**(kartki z pamiętnika szarego człowieka)**

*21 GRUDNIA. Postanowiliśmy z Lodzią, że żadnych świąt nie urządzamy. Przesąd wydawać tyle pieniędzy na żarcie. Grunt się wyspać. Na dzwonki nie reagujemy, udajemy, że nas nie ma i sami nigdzie nie idziemy. A zresztą za co? Zaliczek mają nie dawać. Prezentów też nie kupujemy. Trzeba raz skończyć z tym nonsensem.*

*22 GRUDNIA. A jednak dostałem zaliczkę. Wobec tego kupię Lodzi jakiś drobiażdżek. Symboliczny prezencik. Może parę pończoch. Naturalnie, nie nylony, ale jakieś tanie, praktyczne. No, i może coś do jedzenia, żeby nie potrzebowała pitrasić w święta. Bo jednak choć gości nie będzie, to sami też jeść coś musimy.*

*23 GRUDNIA. Powiedziałem w biurze, że wyjeżdżam na święta. Nikt nie wierzy, ale już się zabezpieczyłem. Kupiłem Lodzi nylony. Było nie było, jak już dawać, to tak, żeby była przyjemność. No i gotową oskubaną gąsko. Żeby miała jak najmniej roboty. Nie starczyło mi pieniędzy, pożyczyłem od kolegi Bączka. Wobec tego wypadało zaprosić go z żoną. Powiedziałem mu pod sekretem — tylko jemu jednemu — że z tym wyjazdem to lipa i tylko tak umyślnie mówię. Przyda w pierwszy dzień wieczorem. Trzeba kupić wódy, bo Bączek ciągnie jak pompa ssąca. Tylko co na to Lodzia powie?*

*24 GRUDNIA (wieczorem). Nie mogę powiedzieć, żeby Lodzia ucieszyła się z gęsi. „Pewnie przepłaciłeś — powiedziała kwaśno — nie znasz się przecie na gęsiach. Chyba na tych biurowych. A ja będę miała cały dzień robotę". Wobec tego zabrałem się i wyszedłem na miasto. Chciałem kupić małą choinkę, ale już zabrakło na placach. Spotkałem Teosia, powiada mi: „Chodź do mnie, ja ci dam, bo mam dwie — żona kupiła i ja". Dobrze, idziemy. Daleko, aż na Podgórze. Po drodze widzimy — bar, taki sobie skromniutki. Teoś znowu: „Chodź, tylko dla podtrzymania tradycji. Wilia, wilią, a rybka rybką. Wszystkie żony w ten dzień wypędzają mężów z domu, bo przeszkadzają, wszyscy mężowie w tej chwili w knajpach siedzą, a co my gorszego? Tradycją narody stoją, nie możemy się jej sprzeciwiać".*

*— Jak to — mówię — do takiej dorożkarskiej knajpy mnie ciągniesz? Przecie to spelunka!*

*— Ach ty reakcjonisto — powiada Teoś — knajpa dla niego za mało wytworna! On tylko u Wierzynka potrafi, Bęcwalskiego odstawiać! A cóż to — jak dorożkarska, to już nie dla ciebie? Demokracja teraz i każdy zawód dobry!*

*Tak mnie zawstydził, że wstąpiliśmy na chwilę. Tylko dlatego, że chciałem pokazać, że nie jestem reakcjonistą i lokal dla mnie nie gra roli. No i tak — ja kolejkę, on kolejkę, aż tu patrzę — piąta godzina! Rany Boskie — pędzę, a o choince przypomniałem sobie dopiero na schodach. Musiałem Lodzi powiedzieć, że cały dzień szukałem. Zdaje się, że nie uwierzyła. Ale wilia zeszła przyjemnie.*

*— Wiesz — powiada Lodzia — najwięcej to się cieszę, że się tak porządnie wyśpimy. Bo tego, co nam zwykle przeszkadza, teraz nie będzie. Licz: piekarnia mechaniczna za ścianą, która nam cała noc nie daje spać — nieczynna. Warsztat samochodowy pod samym oknem — nieczynny. A przecie w niedzielę zwykle już o 6 rano zapuszczali motory. Sąsiadka z góry chyba też da spokój, nie będzie trzepać dywaników o 6 rano? A prawda — dozorczyni też pewnie porąbała drzewo na zapas i nie będzie łupać o świcie! Jednym słowem — idylla!*

*— Zapomniałaś jeszcze o jednej ważnej rzeczy: Kruczkowie z II piętra nigdzie nie wyjeżdżają.*

*— A cóż nas to obchodzi?*

*— Jak to? Przecie zwykle na każde święto wyjeżdżają i zamykają psa, który wyje cały dzień. Nie, tym razem murowanie będzie można się wyspać.*

*Wieczór zakończył się bardzo przyjemnie. Lodzia zburczała za wydatek, ale bardzo ucieszyła się z nylonów. Jeszcze nigdy w życiu nie miała takich pończoch. Sama też ofiarowała mi krawat, oryginalny Milanówek. Biedactwo, też wzięła zaliczkę. Ha, trudno, od tego są święta. Późno już, kładziemy się. Co za rozkoszna perspektywa — czytać książkę i nie śpieszyć się, wiedzieć, że się wyśpi.*

*25 GRUDNIA (w południe). Mieliśmy się wyspać. Hej, łzy się kręcą! Noc była makabryczna. O godzinie wpół do drugiej — dobijanie się do drzwi. Wiem, że nie do nas, ale w końcu „nerwy nie wytrzymały". Wyłażę z ciepłego łóżka do mroźnego przedpokoju. Kto tam?*

*— Anielciu — — — otwórz!*

*Takim głosem, nabrzmiałym słodyczą, może mówić tylko mąż, wracający o tej porze do domu, myśląc natwnie, że uniknie w ten sposób trzepaczki.*

*— Idź pan na górę, piętro wyżej!*

*— Wyżej? Kiedy nie mam życzenia. Nie pójdę wyżej. Anielcia ślubna żona moja, do kogo wrócę, jak nie do niej!*

*— Nie ma tu żadnej Anielci!*

*— Nie ma? A gdzież ta cholera po nocy poszła? A coś pan za jeden?*

*— Nie mieszka tu żadna Anielcia! Idź pan wyżej, albo niżej, gdzie pan chce!*

*— Nie mieszka? A to przepraszam. Wszystko przez te ciemności, żarówki łajdaki pokradli, ciemno jak... Nie mieszka... Ale gdzie mieszka? A ja gdzie mieszkam?*

*Niepewne stąpania oddaliły się od drzwi. Za chwilę nastąpiła wymiana zdań z sąsiadem. Ten był energiczniejszy i obrzucił spóźnionego męża gradem wyzwisk. Stopniowo do dyskusji przyłączyli się i inni lokatorzy, z ożywieniem omawiając drzewo genealogiczne niefortunnego gościa. Spojrzałem na zegarek — była piąta. Wybiliśmy się ze snu kompletnie. Już lepiej było czytać książkę. Kiedy wreszcie zdrzemnęliśmy się, obudziło nas znowu stukanie.*

*— Jeśli to do Anielci, to walę w gębę — powiedziałem wściekły.*

*Ale to nie było do Anielci. Korpulentna jejmość z wielką walizą pytała, czy tu mieszkają Majchrzakowie. Bo ona jest ich ciotka i przyjechała ze wsi, a na schodach ciemno i nie może odczytać. Nie miałem sumienia nawymyślać jej, bo wyglądała babina poczciwie. Zresztą ze snu trzeba było i tak zrezygnować.*

*Cała nadzieja w dzisiejszej nocy.*

*26 GRUDNIA. Przeczytałem ostatnie zdanie wczorajszych notatek i ogarnął mnie gorzki śmiech. Ha! niech żywi nie tracą nadziei — ale ja ją już straciłem. Zresztą więcej odpowiada mi „nadzieja matka głupich". Więc wczoraj przyszli Bączkowie, tak jak się zapowiedzieli. W porządku. Ale przyprowadzili jeszcze kuzynów, którzy do nich przyjechali na święta i gościa, który był u nich na obiedzie. Diabli go wiedzą, co za jeden, tylko tyle wiem, że Józio, bo piłem z nim bruderszaft. To nic, że z gęsi został szkielet i że wypili mi cały alkohol, nawet taki, co był schowany w najtajniejszy schowek. Ale tak się rozochocili, że nie można ich było wyprosić. Dziesiąta bije — oni nic. „No, już i tak szperę trzeba płacić, to możemy siedzieć do rana". Dwunasta — nic, patefon nastawili i zabawa w najlepsze. Bączkowa się przyłożyła na kanapie i zasnęła, a mąż — drań obłudny! niby taki dobry, że to szkoda żonę budzić, powiada: to się lepiej wszyscy jakoś prześpimy do rana. Ułożyli się w kratkę na tapczanie, a ja na dywaniku. Zimno, twardo, o spaniu nie ma mowy. Wyszli o 10 rano, po śniadaniu. Proszą do siebie na wieczór. A jakże! już się rozpędziłem!*

*27 GRUDNIA. Nie chciałem nigdzie iść wczoraj wieczorem. Ale Lodzia się uparła. „Dość mam zmywania — powiedziała. „Niech inni na mnie pracują". No i poszliśmy. Znowu wódeczka, śledź, nóżki cielęce, pieczeń cieleca... A dziś mamy zaproszenie na imieniny. Niech to wszyscy diabli! Dość mam świąt! Niech się już zacznie zwykła normalna praca! Może nareszcie człowiek wypocznie!*

Kieszcz.

GAZETA KRAKOWSKA dla dzieci

Nowy Rok 1948

Witold Zechenter

rys.: Józef Bau

# Tatuś Rok i jego dwanaścioro dzieci

Znacie tę piosenkę, znacie wszyscy prawie,
bo ją śpiewacie często przy zabawie:

*„Ojciec Wergiliusz uczył dzieci swoje,*
*a miał ich wszystkich stotrzydzieścitroje —*
*— Hejże, dzieci, hejże ha! hejże ha! hejże ha!*
*róbcie wszystkie tak jak ja! tak jak ja!*
*tak jak ja!"*

Lecz ja piosenkę zaśpiewam wam inną,
całkiem nieznaną i nie tak dziecinną:

*Ojciec Rok uczył swoje dzieci skoro,*
*a miał ich wszystkich tylko dwanaścioro —*
*— Hejże, dzieci, hejże ha! hejże ha! hejże ha!*
*każde inną sztuczkę zna! sztuczkę zna!*
*sztuczkę zna!*

O ile bowiem z ojca Wergiliusza
dzieci jednako każde się porusza,
jednakie ruchy, jednakie grymasy
wyczyniać musi wciąż po wszystkie czasy,
o tyle tego pana Roka dzieci
każde odmienną pracę ma na świecie —
odmienną rolę każdy jego malec
wypełnia stale — no, i doskonale!

Ojciec Rok swoich dwanaścioro dziatek
przyodział każde w całkiem inną szatę
i dużo pracy, trudu i zapału
włożył w naukę. A uczył pomału,
ale dokładnie — tak, że wszystkie smyki
dobrze pojęły prawdy i pewniki
i w wirze ziemskich przygód i wydarzeń
spełniają świetnie, co tata Rok każe.

Lecz gdy się o niej tyle już prawiło,
poznajmy bliżej tę rodzinkę miłą.

Pierwszy braciszek STYCZEŃ się zowie,
z poprzednim bratem ma styczność bowiem,
a ten poprzedni po zmarzłej grudzie
wędruje, przeto zowie się GRUDZIEŃ.
Ale o Grudniu będzie poniżej —
teraz się z Styczniem poznajmy bliżej.

Jego zajęciem jest sypać śniegi,
by ziemia pełna była po brzegi —
wiatrem przegonić, przyozdobić szronem
drzewa bez liści suchą koronę —
lecz często musi chmury sypiące
śnieg — porozpędzać i wpuścić słońce!

Drugi brat także pracuje w zimie
i srogie, zimne, lute ma imię —
zowie się LUTY, to znaczy mroźny,
lodem i wichrem naprawdę groźny —

zamiast śnieg sypać — wichrem się zżyma
i ziemię w suchym wciąż mrozie trzyma.

Trzeci brat uśmiech ma w chłodnej twarzy —
to MARZEC, bo już o wiośnie marzy.
Słońcem przygrzeje często tak silnie,
że ludzie wiosnę wróżą niemylnie.

Zaczyna śniegi topić na żarty
i z wiatrem wcale nie jest uparty.

Czwarty — to KWIECIEŃ, bo kwiaty sieje,
które radosne budzą nadzieje —
choć jeszcze skromne, trwożne i małe,
choć jeszcze śniegiem więzione białym,
lecz wyrastają na przekór przecie!
Kwiecień się troszczy o wątłe kwiecie,
słońcem pomaga i topi śniegi,
lód z rzek wypędza... Woda rwie brzegi,
lasy pączkują — lecz Kwiecień psotnik
czasem się staje ciepły i słotny,
a czasem nagle wichrem poduje

I znowu śniegiem świat przysypuje!
Stąd to przysłowie o nim powstało:

*„Kwiecień-plecień*
*wciąż przeplata:*
*trochę zimy,*
*trochę lata".*

Jest w tym przysłowiu prawdy niemało!

Lecz piąty synek tatusia Roka
nie tonie nigdy w zimowych mrokach —
wciąż uśmiechnięty na buzi gładkiej
jest najpiękniejszy z całej gromadki...
Chodzi po łąkach, wśród leśnych stain
i na zielono wkrąg wszystko mai —
przeto się MAJEM nazywa... Zaraz
o liście, kwiaty, ptaki się stara —
a ziemia cała w szczęsnym zachwycie
nazwała Maja swym królewiczem!

Szósty brat, CZERWIEC, po długiej przerwie
wypuszcza różne owady, czerwie,
motyle, muszki, chrząszcze i pszczoły —
to jego orszak szumny, wesoły!

A siódmy słońcem na ziemię sypie,
pieśni upalne i w nocy śpiewa —
i przy nim kwitną przepiękne drzewa
lipy — dlatego zowie się LIPIEC.
W jego promieniach wszystko dojrzewa...

Choć czasem skwarem dokuczyć może!
Dojrzewa także na polach zboże...

Więc ósmy synek chce zboże kosić —
wychodzą żeńcy w pola pachnące
i mają kosy połyskujące
i sierpy srebrne... Dlatego nosi
ten synek imię SIERPIEŃ... Dokoła
już pustoszeją z zbóż wszystkie pola.

Lato przemija, nadchodzi jesień —
zaczyna teraz swą rolę WRZESIEŃ,
tatusia Roka synek dziewiąty,
trochę smutniejszy i zamyślony —
raz mgły przypędza z jakiegoś kąta,
raz chmury wiesza na nieboskłonie.
A chociaż ma z tym zajęcia dosyć,
jeszcze po lasach rozsiewa wrzosy
i tak liliowe te kocha kwiaty,
że hojnie lasy stroi w ich szaty
w mgieł powłóczystych srebrzystym dymie...
Od wrzosów właśnie otrzymał imię.

Dziesiąty także jesieni wierny,
mglisty i szary — oto PAŹDZIERNIK.
Len i konopie już przygotował
i jego praca jest całkiem nowa.

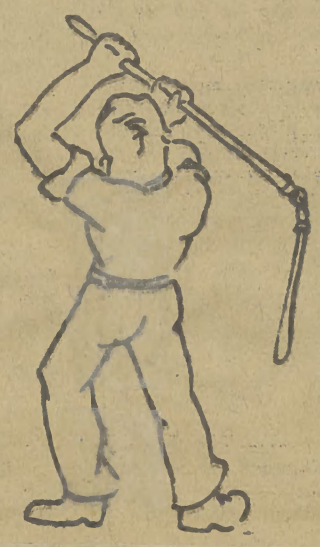

Ten chłopak bowiem chmurny i brzydki
ogromnie lubi wyprzędzać nitki,
szarpać z konopi białe paździerze
i kołowrotkiem cieszy się szczerze.
Od pracy takiej blady, mizerny
i od paździerzy zwie się PAŹDZIERNIK.

Kończy się jesień i lecą liście,
a wiatr przegania je posuwiście,
bo jedenasty wichrem dmie chłopak
i strąca liście... To jest LISTOPAD.
Więc liść opada ostatni z drzewa
i świat się przyjścia zimy spodziewa

I oto pierwsze idą przymrozki
zaczerwieniając już dzieci noski
i ziemia w twardą zmienia się grudę,
którą jak kamień trzeba by z trudem
rozbijać. GRUDZIEŃ wędruje skoro
po zmarzłej grudzie zimową porą,
ale wesoły to jest chłopczyna,
o miłych rzeczach nie zapomina —
więc chociaż gwiżdże wiatrem lodowo,
później sukienkę wkłada godową
i Gwiazdkę zsyła, najmilsze święta,
kolędą śpiewne, strojne w prezenty!

Każdy z dwunastu — to na schwał chłopak!
Oto są dzieci tatusia Roka!

Styczeń i Luty, Marzec i Kwiecień,
Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Wrzesień,
potem Październik, Listopad, Grudzień —
znają te dziatki wkrąg wszyscy ludzie!

A teraz gdyśmy już bajkę skończyli,
krąg utworzymy nie tracąc ni chwili
i wszyscy razem biorąc się za rękę
tak zaśpiewamy tę nową piosenkę:

*Ojciec Rok uczył swoje dzieci skoro,*
*a miał ich wszystkich tylko dwanaścioro:*
*— Hejże, dzieci! hejże ha! hejże ha! hejże ha!*
*każde inną sztuczkę zna! sztuczkę zna!*
*sztuczkę zna!*

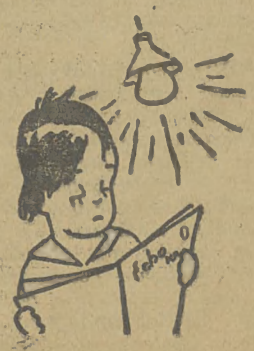

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

# HUMOR

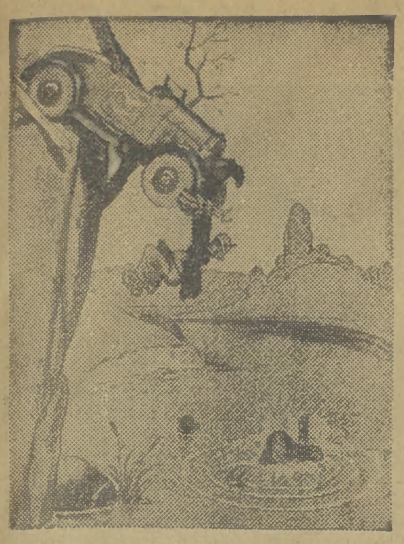

— Czy woda bardzo zimna, kochanie? (Humor angielski)

M. FORSTER DULLES WYCHODZI NA SPACER

„Leonie, mój kapelusz; Robercie, moje futro; Karolu, moje buty!" (Humor francuski)

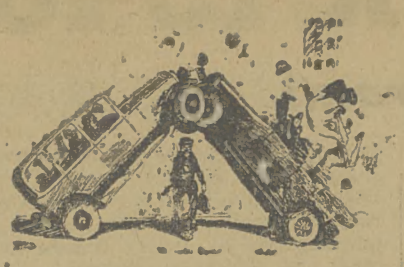

— Och, bardzo dziękuję! (Humor amerykański)

Tak był podchmielony, że zamiast benzyny nalał śliwowicy (Humor czeski)

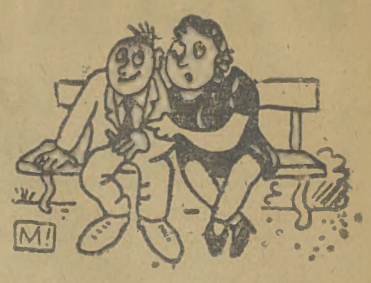

—Panno Maniu, muszę pani wyznać ważną rzecz. Otóż ja jestem egzystencjalistą.

— Ach więc to tak! To pan nałgał że jest pan pomocnikiem buchaltera w „Społem"...

(..a to humor nasz — przedni!)

# Wkraczamy w Nowy Rok z uśmiechem

## Sprzedaż

BIBUŁKA „PODKOWA" i „PRZYJACIEL" najlepsza z bocianem. Prowincja za zaliczeniem. Wytwórnia bibułek, Łódź, Piotrkowska 49.

WYKONUJEMY po zniżonych cenach sypialnie, urządzenia kuchenne, pokoje komfortowe. Dietla 44. 176-S

„RZETELNOŚĆ", Stradom 18, poleca po cenach zniżonych worki, sienniki, teczki, torby, walizki i inne artykuły gospodarcze. 174-S

## Nauka

KURSY maszynopisma Polskiej YMCA przedpołudniem i popołudniu. Zapisy przyjmuje Sekretariat, Kraków, Krowoderska 8. 3463

## Różne

ZAMIENIĘ dwa pokoje na parterze, nadające się na biuro, na pokój z kuchnią. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr 2054-B".

„ELEGANT" wazelinę na śniegi i pluty używa każdy, kto szanuje buty. — Żądać wszędzie!!. 876-g

LUKSUSOWY krem do obuwia „PEDANT" but ożywia — świat zadziwia! — Żądać wszędzie!!! 872-k

ŚNIEGOWCE kalosze, boty gumowe, zamki błyskawiczne, sieleryny gumowe naprawia fachowo WIELOPOLE 12

PODNOSZENIE oczek, stopy, swetry, czapki. — „Astra", Dietla 78 62-s

ZEGARMISTRZ ze szwajcarską praktyką Bryzgalski, Dominikańska 2, wykonuje precyzyjnie wszelkie reparacje. 167-s

PRACOWNIA jubilersko-złotnicza Stopa Leopold, Kraków, Linia A-B 46/1. 154-S

RADIOODBIORNIKI naprawy, przeróbki krótkie fale wykonuje „Radiolabor" — Kraków, ul. Szczepańska 7.

WYKONUJE DRUTY NAWOJOWE, uzwaja motory elektryczne Warsztat Elektrotechniczny „Elma", Kraków, ul. Węgierska 9.

PIANINO „Petroff" sprzedam. Oglądać między godz. 13—15, św. Marka 9/9, parter. 987-g

KOLEKTURA Nr 10 Rzeszót Józef, Poselska 17. Losy do 52 loterii są już do nabycia.

A. FISCHHAB KRAKÓW GRODZKA 46 TEL. 563-17

SZYLDY ETYKIETY TŁOCZONE W RÓŻNYCH KOLORACH

JUBILER Gawor Stanisław, Krakowska 16, I p. wykonuje solidnie sygnety, obrączki oraz wszelkie naprawy. 179-S

„ELEKTRO-ODBUDOWA" ul. Krakowska 29 elektryfikacja wsi, naprawy elektromechaniczne, elektrotechniczne, przewijanie motorów elektrycznych. Telefon 593-76.

Spółdzielnia Pracy Pracowników Filmowych „HORYZONT" KRAKÓW, STRADOM 15 Naprawy aparatów: kinowych, filmowych, fotograficznych i radiowych wszelkich typów. Zdjęcia portretowe oraz prace amatorskie.

TAPCZANY GABINETY JADALNIE SYPIALNIE poleca: JULIAN PYKA Kraków Starowiślna L. 35 Tel. 562-70 3626-K

10.000 zł. nagrody za podanie miejsca, gdzie znajduje się spawarka elektryczna marki „Himmel-Schweissumformer" 460 amp. Langier, Gliwice M. Strzody 26. 385°

ROGÓSZ Zdzisław unieważnai skradzioną kartę RKU i dowód osobisty. 890-g

## Zguby — kradzieże

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową Zarządu Miejskiego Jelenia Góra, Liszka Sabina. 885-g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU Kraków na nazwisko Mączka Bronisław. 886-g

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

# FABRYKA MECHANIZMÓW FORTEPIANOWYCH
## w LUBINIU LEGNICKIM (Dolny Śląsk)

**poszukuje:**

BUCHALTERA-BILANSISTĘ z długoletnią praktyką w zakładach przemysłowych

TECHNIKA-MECHANIKA ze średnim wykształceniem, wymagana długoletnia praktyka z zakresu budowy urządzeń parowych i elektrycznych (generatory) oraz budowy maszyn

TECHNIKA-RYSOWNIKA, najchętniej absolwenta średniej szkoły budowlanej

INTONATORA, KOREKTORA, STROICIELA — specjalistów od budowy instrumentów z praktyką z zakresu budowy i rekonstrukcji

**poszukuje się również:**

25 stolarzy meblowych
15 „ polerowników na wys. połysk
15 „ maszynowych
1 tokarza do drzewa
2 ślusarzy rem. maszyn wys. kwalifik.
1 hydraulika
1 elektromontera

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem i odpisami świadectw do Biura personalnego PFMF. Warunki pracy dobre, mieszkanie dla pracowników zapewnione

3869k

POWSZ. SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 12, TELEFON 564-58
POLECA: TANIE WEŁNY, KONFEKCJĘ, TRYKOTAŻE, GALANTERIĘ, WODY KOLOŃSKIE, MYDŁA, KREMY
*Wstąp opadnie Ci frasunek gdy kupisz u nas podarunek*
Odbiorcom i Dostawcom zasyłamy Życzenia Noworoczne

P. C. H.
Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa
Kraków, Rynek Gł. 44
zawiadamia swoich odbiorców, iż z powodu remanentu, w dniach od 2. do 4. I. 1948 r. włącznie wstrzymuje sprzedaż towarów
3855-K

BAR »STACH«
*właściciel Stanisław Tokarczyk*
Kraków, ul. Grzegórzecka 4, tel. 591-22
Popularny lokal śniadankowy. Potrawy i napoje wyborowe.
Ceny niskie. 3873-K

Siedem wygranych po 100.000 zł.
PONAD 6 MILIONÓW MNIEJSZYCH WYGRANYCH ORAZ PONAD 6 MILIONÓW WYPŁACIŁA KOLEKTURA
Dobrosławy Krzemińskiej
Kraków, Stolarska 8 — Telefon 502-65
*Weź więc udział w nowej Loterii WIELKICH WYGRANYCH*
3827-k

Cech Kuśnierzy Krakowskich, zawiadamia P. T. Klientelę, że tylko kuśnierze są upoważnieni i odpowiedzialni za wykonywanie wszelkich robót w zakres kuśnierstwa wchodzących.
A zatem: futra należy kupować, zamawiać, przerabiać, podbijać, naprawiać u niżej podanych członków Cechu:

1. Adamczyk Wł., Pl. Mariacki 8
2. Bieniek Władysław, Stolarska 7
3. Dadał Jan, Retoryka 22
4. Drożdż Józef, Wita Stwosza 18
5. Grzegoraszczuk Władysław, Grodzka
6. Janoszek Stanisław, Lubelska 11a
7. Konkolniak Wiktor, Wawrzyńcka 38
8. Kowalik Jan, Bożego Ciała 31
9. Lesiński St., Starowiślna 8
10. Makówka Cz. Zwierzyniecka 12
11. Marczykiewicz Antoni, Grodzka 9
12. Limowski Maurycy, Długa 61
13. Miodoński E., Floriańska 39
14. Moczumaska Maria, Pierackiego 2
15. Oleksy Henryk, Rynek Gł. 7
16. Opeliński Roman, Długa 10
17. Petricka Edward, Grodzka 63
18. Pieniążek Stanisław, Rynek Gł. 39
19. Reczek Stanisław, Friedleina 5
20. Singer J., Grodzka 18
21. Szafraniec Czesław, Miodowa 5
22. Szczurek Eugeniusz Paulińska 18
23. Tryjański St., Dolnych Młynów 5
24. Witek Józef, Garbarska 4
25. Wolański Zygmunt, Rynek Gł. 13
26. Zgała Franciszek, Topolowa 4
27. Zięciak Jan, Grodzka 4
28. Bielecki Eugeniusz, Poselska 18
29. Błoński Aleksander, Grodzka 65
30. Derwisz Franciszek, Szpitalna 2
31. Duda Stanisław, Pl. Biskupi 3
32. Dr Jachimski Jan, Grodzka 14
33. Kierzek Stanisław, Mikołajska 13
34. Kotarba Emil, Jagiellońska 7a
35. Kwiatek Franciszek, Pijarska 7
36. Litwa Józef, Brzozowa 15
37. Marcinkiewicz Tadeusz, Floriańska 6
38. Michalewicz J., Juliusza Lea 7a, m. 10
39. Milewski Marian, Grodzka 45
40. Miodoński Władysław, Rynek Gł. [illegible]
41. Nowak Grzegorz, Grodzka 35
42. Olszowski Franciszek, Floriańska 45
43. Pałka Michał, św. Filipa 2
44. Pieczonka Jan, Bonerowska 5, m. [illegible]
45. Radłowski Józef, Stolarska 5
46. Słowik Franciszek, Brzozowa 11
47. Stanaszek Teofil, Gołębia 8
48. Sulikowski Karol, Szewska 14
49. Trąbka Jan, Szewska 12
50. Walocha Jan, Kochanowskiego 30
51. Wojaczyński Kazimierz, Wiślna 10
52. Wroński Bolesław, Szwedzka 92
53. Ziembiński Gustaw, Krakusa 21
54. Zimny Antoni, Sławkowska 21
55. Kudzia Antoni, Grodzka 2

PROTEZY nóg i rąk
najnowocześniejsze gorsety, aparaty ortopedyczne, wkłady pod płaskie stopy, pasy przepuklinowe pooperacyjne, brzuszne,
wykonuje specjalista
ZIELIŃSKI Kraków ul. Wielopole 12.
3872-K

Spółka dla Handlu Rybnego Sp. z o. o. KRAKÓW, ul. BRACKA 4 Tel. 555-55 swoim Dostawcom i Odbiorcom *Życzenia Noworoczne* 888-g

KOCHANIUK ortopedysta ze Lwowa proszę zgłosić się: Wytwórnia Protez. Kraków, Wielopole 12
3871-K

UWAGA KUPCY!
OWOCE MROŻONE
Przetwory owocowo-jarzynowe, mięsne i rybne
Duży wybór, ceny fabryczne — poleca
P.Z.P.K. Skład Hurtowy Kraków Stradom 17 — TELEFON 573-56

»Swiat Młodych«
czytają wszyscy: młodzież i starsi.
Do nabycia w każdym kiosku.
2025-k

»KOBIETA«
*najlepsze najpoczytniejsze*
PISMO KOBIECE w POLSCE
Nakład 150.000 egzemplarzy.
*Do nabycia w każdym kiosku.*
2024-B

KRAKOWSKA PRZETWÓRNIA MIĘSA,
Spółdzielnia Pracy i Użytkowników z o. u.
w Krakowie, ul. Rzeźnicza 28, tel. 579-12, 596-39 prowadzi sprzedaż wyrobów w następujących punktach w Krakowie:
ul. Grodzka 25, Starowiślna 10, Starowiślna 97, Wielopole 26, Długa 44, Kazimierza Wielkiego 61, Plac Nowy — Rotunda nr 10, 14, 15, Al. Listopada 17.
3837-k

Pomocnicza Spółdzielnia Członków Cechu Mistrzów Krawieckich
Kraków, Garbarska 24.
Sklep Nr. 1 Wiślna 10.
tel. biura 575-61 tel. sklepu 572-77
poleca:
Materiały wełniane — dodatki krawieckie, gotowe wyroby: Płaszcze ochronne, robocze, i burowe — ubrania robocze — wiatrówki, mundurki studenckie, przyjmuje zamówienia na dostawy zbiorowe.
3825-k

*Reklama dźwignią handlu!*

Kursy kierowców samochodowych
ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW
Kraków — Rynek Gł. 16, II p.
Wpisy i informacje codziennie od godz. 10—13-tej.
3867-K

Cukiernia „Europejska" K. Danek
RYNEK GŁÓWNY 35 — telefon 560-82
zasyła swoim Klientom ŻYCZENIA NOWOROCZNE
3868-k

Wydaje RSW „Prasa" Warszawa, oddział w Krakowie Starowiślna 4. Tel.: Redakcja — Centrala 545-34, Administracja 543-58
REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK M— 33561 DRUKARNIA PAŃSTWOWA Nr 1. KRAKÓW, WIELOPOLE 8

# Plany na rok 1948

## Wywiady z ministrami

**Gen. dyw. inż. MARIAN SPYCHALSKI**
**I wiceminister Obrony Narodowej**

„Zgodnie z polityką pokojową Polski Ludowej budżet Obrony Narodowej na rok 1948 nie jest wysoki, ujęty jednak tak, aby Wojsko Polskie mogło wypełnić swój zasadniczy obowiązek w okresie pokoju przysposobienia narodu, a przede wszystkim młodzieży do zadań obrony kraju.

W tym celu w 1948 r. główny wysiłek M. O. N. będzie położony na dalsze podniesienie poziomu wyszkolenia wojska, a w szczególności korpusu oficerskiego. Nasz ludowy oficer, reprezentujący najchlubniejsze tradycje bojów z faszyzmem o niepodległość i ustrój ludowy, opanowywać będzie pełnię wiedzy wojskowej, będzie ją pogłębiał, będzie rozwijał swój ludowy światopogląd polityczny. Jednocześnie prowadzić będzie wyszkolenie bojowe nowych roczników żołnierzy, uczyć ich będzie wielkiego przywiązania do Polski Demokratycznej i jej ustroju ludowego.

Generał Spychalski

Niemniej ważnym zadaniem na 1948 rok staje się zagadnienie rozszerzenia przeszkolenia wojskowego ogromnych rezerw młodzieży przedpoborowej, co zrealizowane będzie w powszechnej organizacji młodzieżowej w powiązaniu z przysposobieniem zawodowym i wychowaniem fizycznym.

W celu dalszej poprawy gospodarki wojskowej, w zakresie której są niewątpliwie duże osiągnięcia, M. O. N. w ciągu 1948 roku przeprowadzać będzie podniesienie bytu żołnierza i oficera oraz jego zakwaterowania przez dalszą walkę o dobrą, oszczędną gospodarkę, o lepszą wydajność w zakresie budownictwa oraz napraw, aby i na odcinku gospodarczym nasze wojsko nie oderwało się od spraw, którymi żyją masy ludowe.

Tak jak w lata ubiegłe nie zabraknie pomocy naszego oficera i żołnierza, zgodnie z tradycją ścisłej współpracy wojska z ludnością cywilną, tam, gdzie zaistnieje tego konieczność.

W ciągu 1948 roku odrodzone wojsko polskie, zdobyte dobre imię wśród mas narodu w okresie wojny i pierwszych lat pokoju, utrzyma i umocni przez dobrą ofiarną służbę dla Polski Ludowej".

**HILARY MINC**
**minister Przemysłu i Handlu**

W roku 1948 musimy:
1) wykonać plan produkcji,
2) polepszyć znacznie jakość wyrobów przemysłowych,
3) zapewnić ogólną stabilizację cen, a na niektórych odcinkach stopniowo ich zniżkę,

Min. Hilary Minc

4) stworzyć podstawy do zwycięskiego zakończenia 3-letniego planu odbudowy gospodarczej i dla dalszego planu długofalowego, który będzie nie tylko planem odbudowy, ale i rozbudowy gospodarczej, planem uprzemysłowienia Polski.

**WŁODZIMIERZ LECHOWICZ**
**minister Aprowizacji**

### Kartki żywnościowe skończą swój żywot

Optymizm, z jakim myślę o roku 1948 ma swoje realne podstawy w następujących faktach:

1) W przeciwieństwie do lat ubiegłych rozpoczynamy Nowy Rok z poważnymi państwowymi rezerwami żywności w magazynach. Nasze remanenty w zbożu na dzień 1 stycznia 1948 r. wynoszą ca. 600 tysięcy ton. W dalszym ciągu są gromadzone intensywnie i z powodzeniem rezerwy w mięsie na okres zmniejszonej podaży.
2) W porównaniu z latami ubiegłymi krajowa produkcja środków żywnościowych wybitnie wzrosła, a w niektórych artykułach jak cukier, ziemniaki, owoce, warzywa, przekroczyła już zapotrzebowanie krajowe.
3) Zagraniczny import pasz, który już się rozpoczął, złagodzi sytuację na odcinku hodowlanym i oszczędzi nam okresowych trudności na rynku mięsnym, z którymi spotkaliśmy się w r. 1947.
4) Zamierzona reorganizacja spółdzielczości, a w szczególności powołanie państwowo-spółdzielczych przedsiębiorstw dla obrotu zbożem i mięsem, niewątpliwie usprawni aparat zbiorczy i dystrybucyjny żywności.
5) Wykonanie planu siewnego w kampanii jesiennej i plany akcji wiosennej zapowiadają, łącznie ze spodziewaną zwiększoną wydajnością plonów z każdego obsianego hektara, samowystarczalność zbożową naszego kraju, poczynając od nowych zbiorów, o ile — rzecz prosta — nie będziemy mieli do czynienia ze zjawiskami klęskowymi, na które nie mamy wpływu.

Według wszelkich przewidywań rok 1948 powinien być ostatnim rokiem aprowizacji reglamentowanej, ostatnim rokiem kartki żywnościowej w naszym kraju.

# Nowy wielki konkurs „Echa"

**Drodzy Czytelnicy!**

**Ogłaszamy nowy konkurs p. t.**

## „Noworoczna podróż po świecie"

**Zapraszamy do uczestnictwa w konkursie wszystkich Czytelników.**

I. WARUNKI KONKURSU

**1) W trzydziestu kolejnych numerach ukaże się (na przemian) 15 rysunków i 15 kuponów. W rysunkach uwidoczniona będzie noworoczna podróż po różnych krajach. Należy odgadnąć nazwy krajów i wypełnić odpowiednie rubryki w kuponach.**

**2) Aby umożliwić wszystkim Czytelnikom wzięcie udziału w konkursie, wytypowaliśmy łatwe rysunki. Odgadnięcie ich nie będzie dla uważnego Czytelnika przedstawiało większych trudności.**

**3) Rozwiązania łącznie z kompletem kuponów nadsyłać należy do 7 lutego 1948 r. na adres: Redakcja „Echa", Kraków, Starowiślna 4, Konkurs „Podróż noworoczna". W lewym górnym rogu koperty należy umieścić inicjał nazwiska. Kupon ostatni (15-ty) zawierać będzie rubrykę: nazwisko i adres.**

II. NAGRODY

**Redakcja „Echa" przeznacza następujące nagrody:**

**1) jedna nagroda: kupon materiału na ubranie wartości 10.000 zł. — lub ekwiwalent w gotówce (10.000 zł.).**

**2) dwie nagrody: kupony materiału lub ekwiwalent: po 5.000 zł.**

**3) cztery nagrody: serwis wartości 2.500 zł. lub 4 nagrody po 2.500 zł.**

**4) trzy nagrody: papierośnice lub po 2.000 zł. gotówką.**

**5) trzydzieści nagród: książki wartości po 1.000 zł. lub nagrody pieniężne po 1.000 zł.**

**Prócz tego spodziewany jest jeszcze udział pewnych firm; o nowych nagrodach powiadomimy naszych czytelników we właściwym czasie.**

**Niezależnie od nagród pieniężnych przewidujemy dla Was, Czytelnicy**

MIŁĄ NIESPODZIANKĘ;

**będzie nią... ale o tym później.**

**Tajemnicę zdradzimy Wam przed nowym losowaniem nagród; uchylimy tylko rąbka: będzie to coś, związanego z „noworoczną podróżą"...**

**A więc — odgadujcie.**

**Dziś pierwszy rysunek; jaki kraj symbolizuje? w jakim kraju lądujemy na początku naszej noworocznej podróży?**

**W numerze jutrzejszym — pierwszy kupon.**

**Składając noworoczne życzenia Czytelnikom życzymy im także: powodzenia w konkursie!**

**Konkurs „Podróż noworoczna"**
**Rysunek Nr 1**

# Koncert muzyki polskiej w Ambasadzie RP w Paryżu

Grano utwory Spisaka, Palestra i Szałowskiego w wykonaniu muzyków francuskich. — Na zdjęciu ambasador Putrament (w środku) w towarzystwie ambasadora Rumunii z żoną (na prawo) i ambasadora Jugosławii.

# Nasze sukcesy w polityce międzynarodowej

## Wypowiedź min. Grosza

W rozmowie ze współpracownikiem RAP-u min. Grosz udzielił odpowiedzi na następujące pytania o polityce zagranicznej Polski.

**1. JAKA BYŁA ROLA POLSKI W ONZ W ROKU 1947?**

**Polityka zagraniczna Polski na terenie ONZ — zarówno na sesji plenarnej, jak i w Radzie Bezpieczeństwa — zmierzała konsekwentnie do wzmocnienia autorytetu tych międzynarodowych instytucji, do obrony podstawowych zasad, na jakich zbudowana jest ONZ. Broniliśmy zasad współpracy międzynarodowej, opartych na poszanowaniu suwerenności wszystkich narodów. Występowaliśmy przeciwko podżegaczom wojennym. Walczyliśmy o prawa narodów uciśnionych. Zwalczaliśmy niedobitki faszyzmu.**

**2. JAKIE BYŁY PRZEJAWY ZACIEŚNIENIA STOSUNKÓW Z PAŃSTWAMI DEMOKRACJI LUDOWEJ W ROKU 1947?**

**W roku 1947 zawarliśmy niezwykle doniosły pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy z Republiką Czechosłowacką, jako też nader ważne umowy o współpracy gospodarczej i kulturalnej między obu naszymi krajami.**

**Zacieśniliśmy współpracę z Bułgarią, zawierając konwencję współpracy kulturalnej. Nasza współpraca z Jugosławią, zapoczątkowana układami, zawartymi jeszcze w 1946 roku, rozwijała się pomyślnie w roku 1947. Jesteśmy na drodze zbliżenia i zacieśnienia stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych również z innymi krajami demokracji ludowej.**

**3. W JAKIM STANIE WCHODZI ZAGADNIENIE NIEMIEC W ROKU 1948?**

**Niestety, jak wiadomo powszechnie, wielkie mocarstwa nie uzgodniły poglądów na sprawę niemiecką, aczkolwiek Układ Poczdamski przewiduje wyraźnie załatwienie tego niezwykle ważnego problemu w duchu współpracy, a nie przez jednostronne posunięcia. Jasnym momentem w sprawie niemieckiej wydają mi się punkty następujące: Po pierwsze — nasza granica zachodnia jest już faktem, który przemawia nawet do „najoporniejszych" polityków na zachodzie; zagospodarowanie przez nas tych ziem i wysiedlenie Niemców stało się ważkim czynnikiem, potwierdzającym słuszność i wykonalność uchwał poczdamskich. Po wtóre — w strefie radzieckiej ujawniają się pierwsze widoczne rezultaty konsekwentnej polityki demokratyzacji, denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec. Planowa gospodarka w strefie radzieckiej i ścisłe wykonywanie przez władze radzieckie uchwał poczdamskich dało już i będzie dawało w coraz większym stopniu pozytywne rezultaty.**

# 290 kilometrów tkanin ukryli czescy handlarze czarnorynkowi

## Zamknięto wszystkie sklepy tekstylne

**PRAGA.** W Pradze wyszła na jaw sprawa poważnych nadużyć w rozdziale przydziałowych materiałów tekstylnych. Na skutek zarządzenia rządowego zamknięto wszystkie sklepy tekstylne, należące do prywatnych właścicieli, w których skonfiskowano poważne ilości materiałów.

Podczas niedzielnej rewizji w jednym tylko magazynie znaleziono 290 kilometrów ukrytych tkanin. Ze względu na wielką skalę tej czarnorynkowej afery, rząd nakazał całkowitą przerwę w sprzedaży artykułów włókienniczych. Władze zarządziły również wszystkim składnicom hurtowym i właścicielom sklepów dokonanie szczegółowego inwentarza.

W międzyczasie rząd opracowuje nową reformę rozdziału artykułów tekstylnych, zgodnie z którą prywatni hurtownicy zostaną zastąpieni przez państwowe ośrodki rozdzielcze.

**500.000 zł.**

wygrana padła na Nr 1142 w ostatniej klasie **znowu w znanej z ciągłego szczęścia Kolekturze**

**»WSPÓLNOTA«**

**Centrala Kraków Plac W.W. Świętych 8 (naprzeciw Magistratu)**

W ostatniej loterii Kolektura „WSPÓLNOTA" zdobyła zdobyła rekord wygranych w Polsce, osiągając dla swoich graczy ogółem ponad **7,240.000** zł. Wypłata wygranych odbywa się codziennie w godzinach od 9—16. Równocześnie rozpoczęłas się sprzedaż losów do I klasy nowej loterii.

## Sędzia amerykański chce urządzić wesele b. królowi Michałowi

NOWY JORK (OW). Sędzia pokoju w stanie Ohio — Oliver Madam wysłał depeszę do króla Rumunii Michała z ofertą zorganizowania dlań „bezpłatnej ceremonii ślubnej" z księżniczką Anną de Bourbon Parma. Sędzia wysłał swą depeszę po przeczytaniu w gazetach doniesienia, że minister spraw zagranicznych Rumunii Anna Paukner oświadczyła królowi, iż rząd rumuński nie będzie mógł urządzić ceremonii ślubnej na koszt państwa. Madam obiecuje także królowi swe usługi przy uzyskaniu dla niego i dla narzeczonej obywatelstwa USA.

## Pilot widział lotnisko - wylądował w morzu

### Katastrofa lotnicza pod Kopenhagą

KOPENHAGA (SAP). Samolot, który wpadł do morza w pobliżu lotniska Kastrup, pod Kopenhagą, był to: „Vickers V.k.ng". Na pokładzie znajdowało się 5 pasażerów oraz 4 osoby załogi.

Na miejsce wypadku wyruszyły natychmiast łodzie ratunkowe, które rozpoczęły poszukiwanie na powierzchni morskiej przy oświetleniu silnymi reflektorami.

Okazało się, że przyczyną katastrofy była omyłka pilota, który fale morskie wziął za płaszczyznę lotniska i myślał, że ląduje spokojnie na lotnisku, podczas gdy samolot zbliżał się do odmętów wodnych.

## Związek Zawod. Marynarzy USA wypowiada się za utworzeniem trzeciej partii

SAN FRANCISCO (Telepress). Potężny, lewicowy Międzynarodowy Związek Zawodowy Marynarzy, zrzeszony w CIO, wyraził całkowite swe poparcie dla ruchu, zmierzającego do utworzenia Trzeciej Partii (z której ramienia ma kandydować na prezydenta Wallace). Związek powyższy potwierdził swą poprzednią decyzję nie uznania ustawy Taft-Hartleya. Związek ten potępił ponadto plan Marshalla, stwierdzając, że „jest on oparty na zdecydowanych planach wielkich kapitalistów, którzy pragną skoncentrować wszystkie możliwości produkcyjne USA, aby uniemożliwić klasom pracującym w innych krajach osiągnięcie lepszych warunków bytu".

## Nieporozumienia wśród astronomów

### Kometa rozpadła się na dwie części

LONDYN (SAP). Obserwatorium astronomiczne w Kopenhadze podało, że kometa „1947" rozpadła się na dwie części, odległe od siebie obecnie o ok. 20.000 km i przebiegające rozbieżnymi drogami. Uczeni z obserwatorium w Greenwich natomiast nie zaobserwowali rozdwojenia się komety.

Ludność wysp Jersey i Scilly oraz miasta Plymouth widziała kometę w nocy z poniedziałku na wtorek. Kometa widoczna była zaledwie kilka minut i jaśniała pomarańczową barwą.

## Robotnicy dyrektorami fabryki

**WARSZAWA (SAP). Coraz to nowe kierownicze stanowiska w naszym przemyśle zajmują robotnicy. Z reguły wywiązują się oni ze swoich obowiązków ku całkowitemu zadowoleniu władz. Ostatnio robotnik Jeziorko Zygmunt (stary działacz PPS) mianowany został w hucie „Zawiercie" kierownikiem ruchu na stalowni.**

**Górnik Juszczyk Józef przed kilku tygodniami został wysunięty na stanowisko wicedyrektora kopalni „Bolesław Chrobry", a ślusarz Reyer Józef mianowany został wicedyrektorem cukrowni „Nakło". Ślusarz Józef Mamrot pracuje jako wicedyrektor cukrowni „Klecina".**

# Francja i Niemcy Zachodnie pod wodą!

## Katastrofa powodzi pozbawiła mienia tysiące rodzin

PARYŻ (PAP). Sytuacja powodziowa w Europie zachodniej staje się coraz bardziej poważna. Przybór wód osiągnął stan nienotowany od 50-ciu lat.

We Francji północno-wschodniej cały szereg miast pozbawiony został światła. W pięciu departamentach dorzecza Maurthe et Moselle, najbardziej zagrożonych, wiele wsi znajduje się pod wodą. Oddziały wojskowe prowadzą akcję ratunkową. Żegluga na rzekach całkowicie ustała.

Rząd francuski postanowił zażądać od Zgromadzenia Narodowego dodatkowych kredytów na pomoc dla ludności okręgów dotkniętych powodzią.

**BERLIN (PAP). Wezbrane wody Renu zagrażają Kolonii i innym miastom niemieckim położonym nad jego brzegami. Wiele rodzin niemieckich zamieszkałych w piwnicach zniszczonych domów w starej części Kolonii — ewakuowano.**

**W pobliżu Düsseldorfu załamał się most na Renie. Komunikacja przez rzekę jest utrudniona.**

**Wskutek wezbrania Renu, podniósł się również poziom wody w rzekach szwajcarskich.**

# Czy Papież przeniesie się do Argentyny?

NOWY JORK (Tel.) Johannes Stell, nowojorski korespondent Telepressu donosi, że krążą tu pogłoski o ewentualnym przeniesieniu stolicy apostolskiej do Argentyny. Starania w tym kierunku czynią katolickie koła Stanów Zjednoczonych, które uważają, że w związku ze zmierzchem wpływów „starej Europy" na resztę ludzkości, duchowe centrum katolickie powinno się znaleźć bliższym kół, które obecnie „dominują" nad światem.

Przeniesienie Stolicy Apostolskiej do Stanów Zjednoczonych mogłoby ewentualnie wywołać energiczny sprzeciw katolików na całym świecie, gdyż katolicy stanowią w tym kraju mniejszość. Argentyna jest pod tym względem bardziej odpowiednia jako przyszła siedziba papieża, gdyż większość jej mieszkańców, jest wyznania rzymsko-katolickiego.

## W kilku wierszach

**Wielki transoceaniczny statek „Kina" udając się z ładunkiem kopry z Filipin do Gdyni, zatonął na Oceanie Atlantyckim. Wiózł on część partii kopry — dwa tysiące ton, zakupionej dla olejarni w Gdyni. Ładunek był ubezpieczony.**

**Rada ministrów zatwierdziła uchwaloną przez parlament ustawę o nacjonalizacji węgierskiego banku narodowego oraz pięciu największych banków budapeszteńskich. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1948 roku.**

**Poseł brytyjski w Austrii sir William Mack, mianowany został ambasadorem w Iraku na miejsce sir Hugh Birda, który ustąpił z uwagi na zły stan zdrowia. Ministrem pełnomocnym Wielkiej Brytanii w Austrii został Robert Millar.**

**Przed brytyjskim trybunałem wojskowym w Hamburgu rozpoczął się proces 14 członków Gestapo i policji, oskarżonych o zamordowanie w styczniu 1945 r. 30 jeńców radzieckich, w tym 4 kobiety, w miejscowości Borgholz (Zagłębie Ruhry).**

**Z Paryża donoszą, że na podstawie uchwalonego ostatnio przez Francuskie Zgromadzenie Narodowe budżetu, przedstawionego przez ministra skarbu, Mayera, do pierwszego stycznia 1948 r., 150.000 urzędników administracji państwowej zostało zwolnionych z pracy.**

*

Chcesz byś utył
Jadaj zupy.
Byś tył zdrowo
Jedz „Grzybową"!

ZUPA GRZYBOWA naturalna

STROJWAS



**Najbarwniejsze widowisko!!**
*najniższe ceny biletów!!!*
**tylko w teatrze robotniczym „STUDIO"**
**Przerwa z powodu remontu sali.**


## Nagrodzeni w nowelistycznym konkursie „Echa"

(godła „Krzysztof", „Joanna", „Pokrzywa")

proszeni są o niezwłoczne podjęcie należnych im honorariów lub o podanie dokładnych adresów.

**Administracja „Echa Krakowa"**

# Przed „potopem" w dolinie Dunajca

**(Korespondencja własna „Echa")**

*Północno zachodnia część powiatu nowosądeckiego, położona w dolinie Dunajca, oraz wschodnia część powiatu brzeskiego, posiadają najurodzajniejszą glebę; ulegną one gruntownym przeobrażeniom gospodarczym, szczególnie w okolicy Czchowa, gdzie od 9 lat prowadzone są prace przy budowie trzeciej z rzędu, a drugiej co do wielkości zapory wodnej w Polsce.*

*Siedm wiosek w dolinie Dunajca ulegnie bądź zupełnemu, bądź częściowemu zatopieniu. Około 10.000 ich mieszkańców zostanie przesiedlonych.*

*Taki będzie pierwszy efekt uruchomienia — wielkiej zapory wodnej na Dunajcu pod Czchowem.*

*Wynagrodzenie, wypłacone mieszkańcom za wywłaszczone grunta, waha się w granicach od 100 do 200 tysięcy zł za mórg, zależnie od jakości gleby. Prócz tego wysiedleńcy otrzymują wynagrodzenie za pozostawione domostwa, sady i ogrody. Wysiedlona ludność, podobnie jak w Rożnowskim, otrzyma nowe tereny dla osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych.*

*Celem usprawnienia komunikacji w rejonie czchowskim, buduje się obecnie nowe szosy, biegnące równolegle do starego gościńca, który plegnie zatopieniu. Szosa będzie posiadała nowoczesną nawierzchnię z kostki granitowej.*

*Na niektórych odcinkach budowa autostrady napotyka na olbrzymie przeszkody w postaci wzgórz, które ulegają przekopaniu. Skarpy autostrady są wzmocnione blokami kamiennymi, bądź też darniną.*

*MASOWA PRZEPROWADZKA NIEBOSZCZYKÓW Z CMENTARZA.*

*W przeciągu dwóch lat wszystko, co żyje przed zaporą czchowską, musi się wynieść. Dunajec spiętrzy wody aż do 18 metrów i wąska, kręta rzeka zamieni się w drugie co do wielkości sztuczne jezioro, długości 14 kilometrów. Pod wodą zostaną pola, łąki, drzewa i... umarli, którzy choć leżą w kamienistej ziemi, to jednak swoją obecnością przysparzają komisji wywłaszczeniowej wiele zmartwień. Może nie tyle oni, co ich żywi prawnukowie, pałający chwalebnym uczuciem przywiązania do prochów ojców*

*Z kościelnym-grabarzem z małej parafii tropskiej pod wezwaniem św. Świerada — również było sporo kłopotu. — Posiadał on ponoć nadzwyczajną pamięć, która pozwalała mu trafić poomacku do mogiły Macieja, Franciszka, Agaty, czy Kunegundy, chociaż Maciej, Franciszek i Agata byli pochowani przed trzystu laty i na ich grobie nie widniały żadne znaki. Grabarz mimo to pamiętał! Dla tej też wyjątkowej pamięci występował przed komisją wywłaszczeniową, jako biegły w sprawach spornych o miejsce spoczynku czyjegoś przodka.*

*„NADZWYCZAJNA" PAMIĘĆ GRABARZA*

*Na cmentarzu w Tropiu leżą umarli tak ciasno obok siebie, że niewiadomo, gdzie czyje miejsce. — Litery strugane na krzyżach obrósł mech.*

*Kościelny-grabarz — namyśla się nad pytaniem członka komisji wywłaszczeniowej: — gdzie leży Kunegunda Pyrdoł. Kościelny marszczy brwi, jego myśl uciekła daleko wstecz do czasów sprzed laty, kiedy chowano Pyrdołową. Przypomina sobie, przypomina...*

*Zaprowadził nas do kopki ziemi, skąd sterczą uschłe badyle.*

*— Tu leży Kunegunda Pyrdoł, Panie świeć nad jej duszą...*

*— A Narcyz Nędza?*

*Starzec minął kilka kopczyków.*

*— Tutaj.*

*I tego miejsca nie znaczył krzyż ani nagrobek.*

*— A Wojciech Konofał?*

*— Tutaj... — tknął butem bezimienny kopczyk.*

*— A gdzie grób Rozalii Grys?*

*Grabarz namyślił się i po chwili wskazał sąsiedni kopczyk.*

*Łgał jak najęty. Rozalia Grys, to gospodyni z sąsiedniej wioski, u której zatrzymaliśmy się na nocleg.*

*ZA DZIADA 2.000 ZŁ, ZA PRADZIADA 1.000 ZŁ...*

*Rozmowa z grabarzem posiadała sens. Przed kilku miesiącami do kierownictwa robót zgłaszało się wielu chłopów z oznajmieniem, że ich ojcowie, dziadowie, a nawet pradziadowie spoczywają na tropskim cmentarzu. Każdy powoływał się na grabarza, jako na świadka pogrzebu...*

*Powodem licznych zgłoszeń była wiadomość, że cmentarz zostanie zatopiony. Rozeszła się plotka, że na cmentarzu mają położyć wielką cementową płytę i zalać wodami jeziora. Stąd pretensje. Chłopi nie chcieli, aby kości ich ojców butwiały na dnie jeziora.*

*I tu zrodziły się rozbieżności. Jedni byli przeciwni w ogóle zatopienia cmentarza, inni żądali głośno przeniesienia szczątków w bezpieczne miejsce, a po cichu... odszkodowania. Za nieboszczyka ojca 3.000 zł, za dziadka 2.000 zł, za pradziadka 1.000 zł. Za niewiasty nieco mniej...*

*Kierownictwo robót znalazło się w nie małym kłopocie. Jak zadowolić obie strony? Gdy nawet ci pierwsi zgodzili się na eksmisję swych zmarłych przodków, to w jaki sposób ustalić, czyj przodek istotnie spoczywa na tropskim cmentarzu?*

*KSIĘGA PRZEPISÓW KANONICZNYCH*

*Już zdawało się, że pod Czchowem powstanie jedyny na świecie podwodny cmentarz, kiedy wmieszał się czynnik, w tym wypadku najważniejszy — ksiądz proboszcz z księgą przepisów kanonicznych.*

*Według nich — należy nieboszczyków przenieść w bezpieczne miejsce. Teren dawnego cmentarza — przekopać do głębokości iluś tam metrów i skrzętnie zebrać kości wszystkich zmarłych pokoleń. O odszkodowaniu oczywiście nie ma mowy.*

*Przeprowadzki nieboszczyków podjął się młody zawodowy grabarz z sąsiedniej parafii. Jak mówią naoczni świadkowie, przy czynności tej zmuszony był wypić większą ilość alkoholu. (rm)*

# Od Annasza do Kajfasza — czyli „gospodarskie" kłopoty Rzeszowa

Rzeszów, miasto wojewódzkie, miasto o świetle zmiennym („raz świeci, trzy razy nie"), miasto, leżące w okolicy górzystej, zalesionej — i o dziwo! — w tym mieście **największą walkę trzeba było stoczyć, aby kupić choinkę.** Wszystko można było dostać, tylko nie skromne drzewko! Na ulicach — ruch nie do opisania, niczym w dniu wycofywania się oddziałów niemieckich. Całe grupy osób poszukują nie schronienia, lecz kawałka drzewka...

Meldunki co chwila inne: z Marszałkowskiej, z Puławskiego, z Giełdy, ze Staromieścia; ludzie biegają jak opętani, niestety wszędzie już sprzedane: — „Miałem tylko kilka sztuk!" — oświadcza przygodny sprzedawca. W końcu zbiórka wszystkich poszukiwaczy na placu Wolności. Tu muszą być drzewka! Przywożą właśnie kilkanaście sztuk — istna wojna, kto silniejszy wygrywa, lecz jak wygląda zdobyte drzewko — lepiej nie mówić... Wreszcie z miną zwycięzcy kroczy do domu pan i „władca" z imitacją choinki, któremu jeszcze po drodze wszyscy zazdroszczą. I tu go czeka nowa niespodzianka: żona zmartwiona, a czasem spłakana oświadcza: — „Nie ma ryb! Już dwa dni chodzę od Annasza do Kajfasza i tylko obiecanki cacanki!"

Teraz zaczyna się praca nad „złowieniem" kilowego karpia. W kolejowej „Hali rybnej" — dowiaduję się — będą, lecz tylko mrożone lub uśpione (1 kg — 300 zł.). A żywe? Szkoda nawet marzyć. Po głębokim namyśle i po naradzie z gospodynią, która czeka już drugi dzień, kupuję mrożonego karpia, który wygląda jak bryła lodu. Teraz zaczyna się właściwa praca, bo przyrządzić taką rybę, to sztuka, wymagająca specjalnego przeszkolenia w „odmrażaniu". Ostatnio mamy specjalne kursy przyrządzania dorsza, można by pomyśleć o „wyższym kursie" zrobienia z obskubanego krzaka — pięknej choinki i z zamrożonego karpia — potrawy wigilijnej...

**Włodzimierz Wasylyn**

**Amerykański podsekretarz stanu Lovett oświadczył, że układy w sprawie „pomocy tymczasowej" dla Francji, Włoch i Austrii zostaną podpisane za kilka dni.**

## „Najbogatszemu krajowi na kuli ziemskiej" grozi... inflacja

WASZYNGTON (TELEPRESS). W dniu wczorajszym prezydent Truman podpisał ustawę antyinflacyjną, uchwaloną przez republikańską większość Kongresu. Prezydent zastrzegł się jednak, że ustawa ta nie zapobiegnie inflacji tak długo, aż radykalne środki, zastosowania których domagał się w programie ekonomicznym, przedstawionym przez niego Kongresowi w listopadzie ub. roku, nie zostaną zrealizowane. Prezydent stwierdził, że zwyżka cen trwa nadal, powiększając w alarmujący sposób niebezpieczeństwo inflacji.

**Prezydent USA przyznaje się więc otwarcie do grożącego „najbogatszemu krajowi na kuli ziemskiej" kryzysu gospodarczego, oraz do niemocy zastosowania odpowiednich środków zaradczych.**

## 1450 zł. na dwoje dzieci

### Jak będą wyglądały zasiłki rodzinne

WARSZAWA (SAP). Dekret z października br. o ubezpieczeniu rodzinnym wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1948 r. Ustalono, że w początkowym okresie pracodawcy będą wypłacali zasiłki rodzinne osobom, podlegającym obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego w zakładach pracy, zatrudniających ponad 4 pracowników. Ubezpieczeni, pracujący w małych zakładach, będą pobierali zasiłki za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej. Przewiduje się, że wymiar składki z tytułu ubezpieczenia rodzinnego zostanie ustalony na 10% zarobków ubezpieczonych.

**Wysokość zasiłków rodzinnych wyniesie prawdopodobnie 650 zł. na jedno dziecko, 1.450 zł. na dwoje dzieci i po 1.000 zł. na każde dalsze dziecko. Ubezpieczeni będą również pobierać zasiłek na żonę, niepracującą zarobkowo.** Dla żony bezdzietnej 300 zł. miesięcznie, zaś dla żony wychowującej dzieci — 500 zł.

## Zasiłki rodzinne dla zatrudnionych w małych Zakładach Pracy

KRAKÓW. Od dnia 1 stycznia 1948 nałożono na Ubezpieczalnie Społeczne obowiązek wypłaty zasiłków rodzinnych osobom zatrudnionym w Zakładach Pracy — do 4 pracowników włącznie. Zasiłki te płatne będą co miesiąc z dołu.

Ubezpieczeni, mający żony, dzieci, pasierbów lub wnuków, winni celem otrzymania przysługujących im zasiłków, złożyć należycie wypełnione oświadczenie o stanie rodzinnym w terminie do dnia 15 stycznia 1948 r. w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, ul. Batorego 3, I. p. okienko Nr. 9.

Formularze oświadczenia o stanie rodzinnym są do nabycia w Związkach Zawodowych, oraz w Ubezpieczalni Społecznej (za informatora).

| Styczeń 1 Czwartek | Nowy Rok Mieczysława |
|---|---|

Urodzeni w tym dniu są mądrzy, rozważni, cierpliwi i okazują duże zdolności organizacyjne.

**DO TYCH, KTÓRZY WIERZĄ W GWIAZDY**

**Z dniem dzisiejszym zamierzaliśmy zaprzestać redagowania rubryki: „Jeżeli wierzysz w gwiazdy — przeczytaj".**

**Liczne listy naszych Czytelników, domagających się kontynuowania tego działu, spowodowały, że nasz redakcyjny astrolog w dalszym ciągu śledzić będzie bieg planet i wysnuwać ze swych obserwacji wnioski o losach urodzonych pod Baranem, Koziorożcem, Rakiem, czy innym znakiem Zodiaku.**

**A że żyjemy w okresie postępu, nasze przepowiednie ulegną pewnej modyfikacji.**

# Warkot stalowych motorów ze snu budził miasto...

## O krakowskim pułku lotniczym

...Beczka, teraz looping, znów immelmann, jak pięknie, jak sprawnie wykonują te śmiałe ewolucje małe zwinne, szybkie samoloty. W piękne grudniowe południe przygląda się ćwiczeniom bojowym Krakowskiego Pułku Lotniczego licznie zebrana publiczność. Warkot stalowych motorów w letnie ranki ze snu budził Kraków — rozbrzmiewał swym śpiewem bojowym, potężniał...

Społeczeństwo krakowskie zna chwackich pilotów, poznało się bliżej z nimi w okresie Święta Lotniczego i zainteresuje się krótką historią Krakowskiego Pułku Lotnictwa Myśliwskiego.

W okresie szalejącej wojny z Niemcami hitlerowskimi w 1944 r. Pułk Lotnictwa Myśliwskiego organizuje się na gościnnej ziemi radzieckiej. Związek Radziecki na prośbę naszego rządu przydzielił wybitnych instruktorów do szkolenia kadr lotniczych. — Punktem organizacyjnym Pułku Lotnictwa Myśliwskiego wyznaczono miejscowość KARŁÓWKA oddaloną o 46 km od Połtawy. Tam pułk przechodzi stadium organizacji do gotowości bojowej na samolotach myśliwskich typu JAK-9. W miesiącu lutym 1945 r. pułk otrzymuje rozkaz przebazowania na pozycje przyfrontowe. W czasie przelotu zatrzymuje się na krótki okres w Kutnie, gdzie zostaje jeszcze raz dokładnie sprawdzony stopień przygotowania sprawności bojowej. Dalszym rozkazem zostaje pułk przeniesiony na lotnisko pod Berlinem w Belgin. Tu w miesiącu kwietniu otrzymuje pułk szereg bojowych zadań a mianowicie: wspomagać siły lądowe I-szej Armii Odrodzonego Wojska Polskiego i niszczyć pozycje wroga. Bezpośrednim zadaniem bojowym myśliwców było zabezpieczenie lotów samolotów szturmowych i bombowców udających się na wykonanie zadań. Chociaż istnienie oddziału jest niedawne, jednak już w pierwszych dniach wykonywania bojowych zadań, wyróżnia się, świeci przykładem męstwa. W krótkim czasie swej działalności bojowej, bo zaledwie kilku dni do końca wojny — pułk ma na swym koncie zbitych w powietrznych bojach 9 niemieckich samolotów. Za tak piękny wynik bojowy w krótkim czasie, wyróżnieni otrzymują wysokie odznaczenia bojowe polskie i radzieckie. W walkach powietrznych i w straceniu niemieckich samolotów, wyróżnili się ppor. pil. Tkoczenko, kapitan Bystrow (obecnie mjr.), ppor. pil. Wonikowski i inni. Boje prowadzone były przy zdobywaniu Berlina i Brandenburga. W wyniku uznania i zasługi dywizja w skład której wchodził 2 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego otrzymała miano „Brandenburskiej Dywizji Lotniczej". Po kapitulacji Niemiec przelatuje pułk w maju do Łęczycy a następnie do Krakowa. Należy wyrazić wdzięczność instruktorom radzieckim, którzy już opuścili szeregi pułku, pozostawiając wyszkolony personel lotniczy i techniczny i piękną tradycję bojową z okresu Wielkich Dni.

**Kpt. Mieczysław Chmiel**

# Gdy Nowy Rok zawitał do Krakowa

*Opustoszał lokal redakcyjny. Nawet redaktor dyżurny za chwilę opuści redakcję. Maszyny rotacyjne rozpoczęły swą pracę, wyrzucając ze swego „wnętrza" setki i tysiące numerów „Echa".*

*Noc dzisiejsza nie jest podobną do innych nocy w całym roku. Wiadomo, dziś „Sylwester". Przy dźwiękach jazzowej muzyki tańczą młodzi i starzy.*

*Produkty PMS znajdują licznych konsumentów. Wszyscy bawią się, bo nadchodzi Nowy Rok. Ale nie tylko w lokalach kawiarnianych, czy na zabawach sylwestrowych święcili krakowianie tą przełomową noc. W mieszkaniach prywatnych było również rojno i gwarno. Patefon czy muzyka taneczna z radioodbiornika zastępowały doskonale najlepszy zespół orkiestrowy. Na Mariackiej wieży wybiła północ. Jak gdyby echo dźwięków zegara popłynęła w ciszę nocną czterokrotna melodia hejnału. Wszędzie zagasły światła, by po chwili na nowo rozbłysnąć.*

*Tysiące dłoni zamieniło serdeczny uścisk: z tysięcy ust popłynęły życzenia „Dosiego Roku".*

*T. SIKOROWSKI*

# Spoczęli obok towarzyszy broni

**KRAKÓW** (Kam). Onegdaj odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok śp. **Szwaj Franciszka („Siekiery")** i **Skuchy Bolesława** — zasłużonych działaczy PPR i partyzantów AL do Grobu Partyzanckiego na cmentarzu Rakowickim. W uroczystościach żałobnych zorganizowanych przez ZUWZ o N i D wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, Wojska Polskiego, poczty sztandarowe partyj politycznych, związków ideowych i kompania honorowa 16 Kołobrzeskiego pułku piechoty.

W krótkim żołnierskim przemówieniu wygłoszonym nad grobem zobrazował płk. **Księżarczyk** życie obu poległych, kończąc ślubowaniem dalszej pracy nad ugruntowaniem zdobyczy Odrodzonej Polski Ludowej.

Po przemówieniu przedstawiciela Wojska Polskiego kpt. **Berlika Pawła** przy dźwiękach hejnału Wojska Polskiego złożono ciała poległych bohaterów na wieczny spoczynek.

## Ile będziemy płacić u fryzjera?

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy wojewodzie krakowskim ustaliła z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1948 r. do czasu ustalenia przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Biuro Cen, następujący cennik usług w zakresie rzemiosła fryzjerskiego na terenie miasta Krakowa:

**Salon męski:** Golenie 30 zł., golenie głowy 60, uczesanie 10, strzyżenie maszynką 40, strzyżenie na pół-długo 60, mycie głowy 70, strzyżenie brody 70, masaż twarzy 100, za użycie wody kolońskiej 29, za użycie kremu 10 zł.

**Salon damski:** strzyżenie 60 zł., ondulacja żelazkowa 150, ondulacja wodna 200, mycie głowy przy wodnej ondulacji 80, mycie głowy ze suszeniem 100, ondulacja trwała 600, manicure bez lakieru 80 zł.

## Cennik na artykuły spożyw. pierwszej potrzeby,

**obowiązujący z dniem 1 stycznia 1948 r. na terenie miasta Krakowa i powiatów Kraków i Chrzanów, zatwierdzony przez Wojewódz. Komisję Cennikową przy Wojewódz. krak.**

Mąka żytnia 80% 43.—, pszenna 80% 70.—, pszenna 70% 73.—, kasza jęczm. 65% 55.—, pęcak 51.—, chleb z mąki żytniej 80% 38.—, chleb z mąki pszen. 80% 63.—, z pszen. 70% 68.—, bułki z mąki pszen. 80% 4.—, bułki z mąki pszen. 70% 4.50, masło deser. mlecz. 600.—, polędwica wołowa 280.—, mięso wołowe bez kości 240.—, wołowe z kośćmi do 25% 190.—, mięso mielone 240.—, kości wołowe 30.—, boczek i podgardle 260.—, schab 270.—, mięso wieprz. bez kości 290.—, wieprzowe z kośćmi do 15% 260.—, golonka (kolanko) 150.—, głowizna (głowy) 120.—, nogi wieprzowe 80.—, kości wieprzowe 30.—, słonina 330.—, smalec 425.—, kiełbasa zwykła 320.—, wieprzowa 360.—, krakowska 380.—, serdelowa 300.—, surowa 360.—, serdelki 350.—, kiszka pasztetowa 300.—, podgardlana 200.—, kaszana 100.—, słonina wędzona 330.—, mortadel 290.—, salceson krwisty 250.—, wioski (głowizna) 300.—, szynka gotowana 420.—, karczek wędzony 360.—, wędzony gotowany (baleron) 420.—, boczek wędzony 320.—, gotowany 360.—, parówki 390.—, ziemniaki 10.—.

Uwaga. Ceny powyższe należy rozumieć jako maksymalne, pobieranie cen wyższych jest karalne.

# Zaginął chłopiec

**W dniu 28 grudnia w godzinach rannych wydalił się z domu Piwoński Ryszard lat 14 zam. w Bronowicach Małych, ul. Tetmajera 20.**

**Zaginiony ubrany był w zielony amerykański sweter, w czarną marynarkę, narciarskie spodnie i takąż czapkę, oraz zniszczone obuwie.**

**Zrozpaczona matka prosi wszystkie osoby mogące podać miejsce jego pobytu o zawiadomienie jej pod podanym adresem, względnie o doprowadzenie chłopca na najbliższy posterunek MO.**

## Życzenia noworoczne dla Prezydenta RP.

**KRAKÓW. W dniu wczorajszym naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych (Koło przy Urzędzie Wojew.) z wicewojewodą Przybyszem na czele, złożyli na ręce wojewody dr K. Pasenkiewicza życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.**

## ZWM-owiec Jańczyk wykonał 200 procent

**wydobycia węgla na kopalni „Janina" w Libiążu.**

**KRAKÓW (G). Kopalnia „Janina" w Libiążu koło Chrzanowa, jest pierwszą fabryką węgla w woj. krakowskim, w której zorganizowano staraniem ZWM, OM TUR i Sekcji Młodzieżowej Związków Zawodowych, młodzieżowy wyścig pracy. Pierwszy do wyścigu przystąpił młody ZWM-owiec Jańczyk Roman, który już dwa miesiące przoduje w pracy, osiągając 290% normy. Ten sam procent normy osiągnął Wójcik Franciszek z sekcji Zw. Zaw. Górnicy. Ci wysunęli się znacznie przed innymi współzawodnikami wyścigu, którzy przekroczyli 227% normy. Młodociani górnicy wydobywają średnio miesięcznie około 10 ton węgla, zamiast przewidzianych 5-ciu. Dzięki zwiększonej wydajności pracy zarobki ich wynoszą miesięcznie, od 13.000 za przekroczenie normy w 200% do 21.000 za 290%-towe przekroczenie normy. Miesięczny zarobek górnika, który wykonuje normy w 100% wynosi około 7.500 zł.**

## Wydobyto 126 772 ton nafty

**KRAKÓW (G). W dn. 27 grudnia br. Polski Przemysł Naftowy osiągnął planowana na rok 1947 produkcję ropy. W dniu tym roczne wydobycie ropy naftowej wyniosło 126.772 ton. Wykonanie w 100% planu produkcyjnego oznacza zarazem znaczny wzrost produkcji w stosunku do lat ubiegłych, albowiem w roku 1945 roczne wydobycie wynosiło 104.376 ton, a w roku 1946 — 116.741 ton.**

## Zgromadzenie Spółdzielcze 3-ch partii i ZSCh

**KRAKÓW.** Władze centralne PPR, PPS i SL postanowiły urządzić w całym kraju wojewódzkie zgromadzenia aktywu spółdzielczego partii i Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcone spopularyzowaniu zmian strukturalnych spółdzielczości. W Krakowie zgromadzenie takie odbędzie się w dn. 18 bm. Wezmą w nim udział w charakterze referentów wicemarsz. **Szwalbe**, poseł **E. Pszczółkowski** i poseł **Al. Kaczocha.** Przygotowaniem zjazdu zajmuje się komitet organizacyjny złożony z przedstawicieli 3 partii w osobach ob. ob. **Borka, Wanioiki i Witkowskiego.**

## Podziękowanie

**Komitet miejski Polskiej Partii Robotniczej w Krakowie, Wydział Przemysłowy, składa tą drogą podziękowanie wszystkim wydziałom dzielnicowym na terenie miasta za Ich pracę dla Partii i Państwa, życząc Im szczęśliwego Nowego Roku i dalszej owocnej, wydajnej pracy na polu odbudowy Polski Ludowej.**

## Komunikaty

**DYŻURY APTEK:** Kalwaryjska 27, Starowiślna 77, Krakowska 9, Grodzka 17, Mogilska 16, Łobzowska 20, Długa 86, Senatorska 5, Mikołajska 4, Rynek Główny 42.

*

**DYŻUR POŁOŻNICZY:** Dr Czesnowska Jadwiga, Rynek Główny 7/9.

W nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni Społecznej, telefon 570-70.

## Co, gdzie i kiedy

### TEATRY

**na dzień 1 stycznia.**

**Miejski im. J. Słowackiego,** — godz. 15: „Wieczór trzech króli", godz. 19: „Rewizor".

**Stary Teatr** (duża sala), godz. 15.30: „Mąż i żona", godz. 19: „Kapelusz słomkowy"; (mała sala), godz. 16 i 19.15: „Ocalenie Jakuba".

**Teatr Powszechny TUR „Scala"** godz. 19: — „Szklanka wody".

**Teatr „Operetka"** (Lubicz 48), godz. 19.15: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

**Teatr Międzyzwiązkowy „Studio"** (Skarbowa 2) godz. 19: — „Marysine szczęście".

**Teatr Lalki i Aktora „Groteska"** (Jana 6), godz. 19: „Dwa Michały i świat cały".

**Teatr RTPD „Wesoła Gromadka"** (Karmelicka 4), godz. 11.30: „Placówka".

### KINA

**Świt:** „Jasne łany", nowy film polski — godz. 15 17.30 20.

**Uciecha:** „Jasne łany", nowy film polski, — godz. 15. 17.30. 20.

**Wanda:** „Piękna przygoda" — godz. 16, 18, 20

**Warszawa:** „Triumf Doktora O'Connora" — godz. 16. 18. 20.

**Gdańsk:** „Miłość na lekarstwo" — godz. 16, 18. 20

**Wolność:** „Wilki morskie" — godz. 16, 18, 20.

**Apollo:** „Znak Zorro" — godz. 16, 18, 20.

**Sztuka:** „Znak Zorro" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

**Dźwiękowe Kino Oświatowe Instytutu Filmowego,** ul. Garncarska nr. 1, wyświetla od dnia 30 bm., do 17 stycznia 1948 filmy 1) Odrą do Bałtyku; 2) Kopernik; 3) nadprogram, komedyjka. Początek seansów o godz. 16, 17.30 i 19. W niedziele i święta poranki o godz. 11.30.

### RADIO

**na dzień 2 stycznia 1948 r. (piątek).**

Godz. 6.00: Sygnał czasu; 6.05: Gimnastyka; 6.15: Wiadomości; 6.20: Muzyka; 6.59: Sygnał czasu; 7.00: Dziennik; 7.15: Muzyka; 8.20: Informacje; 8.25: Skrzynka PCK; 8.35: Kwadrans prozy; 8.50: Muzyka; 10.40: Audycja Ministerstwa Oświaty; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: Wiadomości; 12.08: Przegląd prasy; 12.15: Muzyka; 12.20: „Z mikrofonem po kraju"; 12.30: Audycja rozrywkowa; 15.00: Wiadomości; 15.15: Aktualia; 15.25: Słynni skrzypkowie; 15.40: Audycja dla dzieci; 16.00: Dziennik; 16.30: Audycja dla chorych; 16.55: Audycja dla młodzieży; 17.10: Audycja Komisji Ochrony Zabytków Przeszłości; 17.15: Koncert dla przodowników świata pracy; 18.00: R. U. L.; 18.15: Koncert życzeń; 19.00: Skrzynka techniczna; 19.15: Koncert symfoniczny; 21.30: „U naszych przyjaciół"; 22.00: Audycja rozrywkowa; 22.50: Śpiewa Beniamino Gigli; 23.00: Ostatnie wiadomości; 23.20: Muzyka taneczna; 23.55: Wiadomości z ostatniej chwili.

WIKTOR HUGO (19)

# Dzwonnik z Notre Dame

TEKST OPRACOWAŁ W. Z. RYSUNKI IZAW.

Zanim zdążył wyrzec pierwsze słowa, z całych sił dmuchnęła w gwizdek.

W jednej chwili zjawił się garbus, porwał mnicha i rzucił go na podłogę. W ręce jego błysnął nóż, ale garbus poznawszy mnicha, zachwiał się.

— Nikczemny — rzekła Esmeralda. — Kiedy przestaniesz mnie prześladować? Mało ci jeszcze mych nieszczęść?

Quasimodo tymczasem wyprowadził mnicha z izdebki. Nie mógł go zabić, ani nawet zranić...

Tymczasem żebracy, przyjaciele Esmeraldy, wszystka ludność placu Cudów, postanowili uwolnić ją z katedry. Sądzili, że więzi ją tam przemocą straszliwy Quasimodo. Pewnej nocy plac przed katedrą zaroił się tysiącami szubrawców, żebraków, rzezimieszków.

# SPORT

## Rok Olimpijski...

Skończył się rok 1947, trzeci rok pracy w Niepodległej i Wyzwolonej Ojczyźnie, trzeci rok odbudowy od fundamentów życia sportowego, rok przedolimpijski, pełen świateł i cieni, pełen triumfów i upadków, pełen zwycięstw i klęsk.

Stajemy u progu Nowego Roku, roku pierwszej po wojnie Olimpiady, w której znów polscy sportowcy w szlachetnej walce zmierzą się z narodami całego świata. Nie zabraknie sportowców polskich na zimowych igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz, nie zabraknie ich na stadionie w Wembley w sierpniu 1948 r.

Ciężko poszczerbiła wojna szeregi sportowców polskich, wyrywając z nich wielu młodych, utalentowanych, pełnych pracy i umiłowania sportu zawodników. Wśród narciarzy walczących w śnieżnym St. Moritz, nie będzie już Bronka Czecha, na arenę stadionu w Wembley nie wyjdą pod białoczerwonym sztandarem nasi najlepsi sportowcy: Janusz Kusociński, Noji, Soldan...

Zaczniemy od nowa. Niema jeszcze wśród polskich zawodników Kusocińskich i Soldanów, ale za kilka lat będą napewno.

Nie załopoce na głównym maszcie stadionu olimpijskiego białoczerwona flaga — ale za cztery lata, sportowcy nasi znów będą zdobywać dla Polski złote, srebrne i brązowe medale.

Jedziemy teraz do St. Moritz i do Londynu poto, by pokazać światu, że żyjemy, że pracujemy, uczymy się i idziemy naprzód.

Za cztery lata pojedziemy na Olimpiadę po sukcesy...

Minął rok ciężkiej pracy na wszystkich odcinkach naszego życia. Minął rok pracy nad podniesieniem poziomu poszczególnych gałęzi sportu polskiego. Powiedzmy sobie otwarcie. Nie posunęliśmy się wiele — ot, parę kroków naprzód, nie dogoniliśmy jeszcze tych narodów, którym przed dziesięciu laty stawialiśmy czoło, walcząc zawsze jak równy z równym, odnosząc cenne sukcesy.

Wiemy o tym i zdajemy sobie z tego sprawę. Ale nie opuszczamy rąk i własnymi siłami, bez jakiejkolwiek pomocy zzewnątrz, bez sprzętu, bez funduszów, na zniszczonych salach i stadionach, odbudowujemy sport polski.

I dlatego cieszymy się z każdego, choćby najskromniejszego sukcesu, dlatego cieszy nas każde nowe, czy odbudowane boisko, cieszy nas każdy, jakże dotąd nieliczny, talent sportowy, z Bożej łaski...

Oby w tym roku było więcej sukcesów, więcej zwycięstw niż porażek, więcej stadionów i więcej młodych talentów...

Oby rok 1948, rok XII Olimpiady, był dla sportu polskiego rokiem intensywnej, ale i owocnej pracy.

Obyśmy, przy sporządzaniu bilansu rocznego u schyłku 1948 roku mogli sobie powiedzieć, że zrównaliśmy się już z tym narodami, które dziś jeszcze wyprzedzają nas znacznie.

Takie są nasze życzenia noworoczne dla sportu polskiego...

## Piłkarze robią bilans...

Ubiegły rok był dla naszych piłkarzy niezwykle pracowitym.

Sezon, zaczęty w drugiej połowie marca, trwał przez pełne 9 miesięcy do połowy grudnia. Piłkarze rozegrali kilkadziesiąt spotkań towarzyskich, jak i takich, w których walczyć musiano ocenne punkty.

### NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ.

Po raz pierwszy w roku ubiegłym nasza najlepsza jedenastka broniła barw Polski, rozgrywając aż 7 oficjalnych spotkań międzypaństwowych. Niestety cykl powojennych rozgrywek zaczęliśmy niefortunnie, przegrywając 5 spotkań: z **Norwegią 1:3, z Rumunią 1:2, z Czechosłowacją 3:6, ze Szwecją 4:5 i z Jugosławią 1:7. Remis z Rumunią 0:0 i jedno zwycięstwo nad Finlandią 4:1,** nie poprawiają nam ujemnego bilansu.

Ze zmiennym szczęściem natomiast walczyliśmy w spotkaniach z drużynami zagranicznymi, czy reprezentacjami miast (Sofia, Brno). Ze spotkań z renomowanymi drużynami zagranicznymi obronną ręką wychodził zazwyczaj tylko okręg krakowski.

### NA WŁASNYM PODWÓRKU

Od kwietnia do końca listopada, bez przerwy letniej toczyły się rozgrywki eliminacyjne o wejście do Klasy Państwowej. Spotkania rozgrywano w 3 grupach, a poszczególni zdobywcy pierwszego miejsca w swej grupie, rozegrali późną jesienią mecze o tytuł mistrza Polski na rok 1947.

Równocześnie tegoroczni mistrzowie klasy A poszczególnych okręgów, walczyli w swych grupach o wejście do ekstraklasy.

Rozgrywki eliminacyjne wyłoniły w listopadzie dwunastkę przyszłych ligowców. Klasa Państwowa składać się będzie z następujących drużyn: **Warty, Wisły, AKS-u, Polonii (Warszawa), Cracovii, Garbarni, Polonii (Bytom), Rymera, ŁKS-u, Ruchu, Legii i Tarnovii.**

Oprócz Rymera i Tarnovii wszystkie wyżej podane kluby należały przed wojną do ligi piłkarskiej.

Tytuł mistrza Polski przypadł w udziale **Warcie (Poznań), która zwyciężyła dwukrotnie Wisłę 2:0, 5:2, oraz AKS 4:1, 2:0.**

**Wicemistrzem została Wisła,** po zwycięstwie nad AKS-em 4:1, 3:0.

Wisła — wicemistrz Polski w roku 1947 w piłce nożnej

### KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Krakowska A-klasa przeprowadziła w roku 1947 dwukrotnie mistrzostwa. Na wiosnę w 3-ch grupach, a w jesieni w jednej — składającej się z 12-tu najlepszych klubów okręgu krakowskiego. Mistrzami poszczególnych grup w rozgrywkach wiosennych zostały drużyny: **Tarnovii, Wieczystej i Dąbskiego,** które w czerwcu rozegrały między sobą zawody finałowe o tytuł mistrza Krakowa.

Pierwsze miejsce i prawo reprezentowania Okr. krakowskiego uzyskała Tarnovia, która zwycięsko przeszła przez następne eliminacje i zakończyła swe rozgrywki awansem do ekstraklasy.

W jesiennej rundzie rozgrywek, które zostały zakończone w połowie listopada, **mistrzem został Chełmek,** mający równą ilość punktów z wiceleaderem **Zwierzynieckim.** Na dalszych miejscach kroczą kolejno: **Fablok, Szczakowianka, Groble, Mościce, Dąbski, Korona, Wieczysta, Łagiewianka, Podgórze i Prokocim.**

Na czele poszczególnych grup w klasie B znajdują się drużyny: **Wieliczanki, Łobzowianki i Bieżanowianki.**

Najlepsze kluby C klasy to: **Puszcza, Pychowianka, Czarni, Tramwaj, Społem i Wawel.**

### SYLWETKI SPORTOWE KRAKOWA

Za najlepszych piłkarzy krakowskich uchodzili w roku ubiegłym dwaj zawodnicy: **Gracz (Wisła) i Parpan (Cracovia).**

Obaj ci piłkarze wykazywali przez cały sezon najrówniejszą formę, doskonałą kondycję i świetną technikę. — Dzięki tym walorom reprezentowali oni nie tylko barwy Krakowa, ale również grali we wszystkich 7 spotkaniach reprezentacji Polski w roku ubiegłym. Do reprezentacji poza wyżej wymienionymi powoływano jeszcze z klubów krakowskich 5-ciu zawodników: Flanka (6 razy), Jabłońskiego i Jurowicza (2 razy), Jabłońskiego II, Filka i Giergiela (1 raz).

Pomimo swej na ogół równej i dobrej formy tacy zawodnicy, jak: **Gędłek, Nowak czy Bobula** nie zostali w roku ub. wzięci pod uwagę przy montowaniu składów naszej reprezentacyjnej jedenastki. Grali oni natomiast w kilku zawodach międzymiastowych, reprezentując z powodzeniem barwy Krakowa.

### A JAK BĘDZIE W TYM ROKU?

Krakowska piłka nożna, która dwa lata temu uchodziła za najlepszą w Polsce, natrafiła obecnie na groźnych konkurentów. Piłkarze warszawscy, poznańscy czy śląscy, dorównują już poziomowi krakowskiego futbolu.

Kraków w pierwszym rzędzie może się obawiać niezwykle groźnych i ambitnych zespołów śląskich. Takie drużyny, jak: **Ruch, AKS, Rymer czy Polonia bytomska,** dążyć będą do zajęcia czołowych miejsc w naszej ekstraklasie. Czy przeciwstawi się im koalicja klubów krakowskich, złożona z najlepszych jedenastek **Wisły, Cracovii, Garbarni i Tarnovii,** zobaczymy w roku bieżącym.

Nie ulega wątpliwości, iż piłkarze krakowscy dążyć będą do zdobycia i utrzymania hegemonii w piłkarstwie polskim, do zajęcia przodującego miejsca w tej dziedzinie sportu.

Życzymy im tego w tym roku, życzymy im, by ich ciężka praca wydała jak najlepsze owoce. D

*Najserdeczniejsze życzenia*

**Szczęśliwego Nowego Roku**

***Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom***

***składa***

***Dział Sportowy „Echa Krakowa"***

## Hokeiści polscy w roku ubiegłym i plany ich na rok 1948

Ubiegły rok 1947, był właściwie pierwszym okresem pracy Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie i pierwszym sprawdzianem możliwości i wartości sportowych polskich hokeistów.

W ubiegłym sezonie PZHL, skonsolidował dopiero powstający z gruzów ten piękny sport zimowy, puścił go na właściwe tory organizacyjne, wkładając niesamowity wysiłek pracy poszczególnych członków zarządu, dążąc przy tym do podniesienia poziomu sportowego naszych zawodników.

Po raz pierwszy po wojnie, nasza drużyna narodowa brała udział oficjalnie w spotkaniach z zespołami narodowymi innych krajów, — w mistrzostwach świata w Pradze.

Rezultaty tych spotkań — nie nadzwyczajne, ale jak na nasze możliwości i umiejętności, bardzo dobre. Polska zajęła, jak wiadomo 6-te miejsce, mając poza sobą Rumunię i Belgię, z którymi wygrała 6:0 i 11:1.

W spotkaniach z takimi potęgami jak Szwecja i USA, — drużyna nasza wykazała doskonałą postawę, przegrywając z pierwszą tylko 3:5 zaś z drugą zaledwie 2:3. Tak z pierwszą jak i drugą, — nie byliśmy daleko od zwycięstwa. Brakowało nam tylko tego

### PRZYSŁOWIOWEGO ŁUTU SZCZĘŚCIA,

który tak często w sporcie decyduje.

W stosunku do sezonu 1945/46, polski hokej poczynił w sezonie 1946/47 — znaczne postępy. Zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Polski, nie przyszło zdobywcy jego, Cracovii, tak łatwo. Kilka drużyn w Polsce znalazło się bowiem na prawie jednakowym poziomie.

Rozegrane w Łodzi mistrzostwa Polski były tego dobitnym przykładem. Mistrz Polski Cracovia została tam pokonana przez obecnego wicemistrza Wisłę a dopiero w decydującym spotkaniu w Krakowie, Cracovia uzyskując zwycięstwo nad Wisłą 4:3, zdobyła mistrzostwo.

PZHL nie ograniczał się wyłącznie do rozgrywania mistrzostw. Dbał również o rozwój hokeja wszerz, nakazując rozgrywanie spotkań w klasie juniorów. Toteż rezultat nie dał na siebie długo czekać.

### WYŁOWIONO WIELE TALENTÓW

które w niedługim czasie zapiszą się z pewnością chlubnymi zgłoskami w polskim hokeju.

Młodych zawodników wzięto również pod uwagę — ustawiając drużynę narodowa na mistrzostwa świata w Pradze, Bromery, Logdole, Csorichy, Gansińce, przy nieco starszych Palusach, Jasińskich, Skarżyńskich oraz starszych rutyniarzach Maciejkach, Kasprzyckich, Wołkowskich itd. — stanowiły nasz zespół narodowy.

Hokej lodowy w roku ubiegłym stał się ogromnie popularny i zawitał do najmniejszych nawet miasteczek i wsi. Dowodem tego zgłoszenia klubów z końca ub. roku.

Jakież więc złożyć naszym hokeistom

### ŻYCZENIA NA NOWY ROK 1948

A więc przede wszystkim, najważniejsze: **uzyskanie sztucznego lodowiska w jak najkrótszym czasie dalej — jak najwięcej spotkań międzynarodowych,** najlepszej formy wszystkim zawodnikom, **dobrego sprzętu hokejowego** dla wszystkich zawodników w całej Polsce i co najważniejsze w tej chwili: **silnego mrozu!!!**

Dla drużyny wyjeżdżającej do Czechosłowacji i Szwajcarii — dobrych wyników, zaś na samej Olimpiadzie — zajęcia dobrego i zaszczytnego miejsca.

### BEZ SZTUCZNEGO LODOWISKA — NIE RUSZYMY Z MIEJSCA

Jak długo nie będziemy mieli sztucznego toru lodowego — marzyć nie możemy o tym, abyśmy mogli uzyskać wyniki przybliżające nas do klasy europejskiej.

### DRUGA BOLĄCZKA TO SPRZĘT HOKEJOWY

W Polsce nie ma wytwórni sprzętu hokejowego. Jeśli tu i ówdzie wyrabia się jakie takie kije, to nie wystarcza to na zaspokojenie zapotrzebowania, jest drogie i nie jest tak dobre, jak być powinno. O dobrych łyżwach hokejowych nie można nawet marzyć, jeśli nie zakupi się ich w Szwecji czy gdzie indziej.

Czyż zatem możemy myśleć o rozwoju polskiego hokeja, jeśli pracować musimy w tak trudnych warunkach? Bo pomyśleć tylko, że: **w Czechosłowacji jest siedem sztucznych lodowisk** — u nas ani jednego, w Czechosłowacji wyrabia się całkowity sprzęt hokejowy a nawet i dobre łyżwy, u nas...

Ale co tam! Mimo bardzo ciężkich warunków nie wolno nam załamywać rąk i musimy pracować i jeszcze raz pracować nawet w najgorszych warunkach. Przecież nie zawsze będzie tak ciężko. Wszystko idzie ku lepszemu a i dla polskiego hokeja warunki się zmienią, tym bardziej, że Śląsk sygnalizuje budowę sztucznego lodowiska.

**Idźmy zatem w nowy rok 1948 z nadzieją, że i w hokeju będzie lepiej** i że nasze najwyższe magistratury sportowe dołożą wszelkich starań, by ten piękny sport zimowy postawić znowu na najwyższym szczeblu.

**Z. Chr.**

Hokeiści Cracovii — drużynowy mistrz Polski na rok 1947.

### Podziękowanie

**Związkom Sportowym, a w szczególności Polskiemu Związkowi Piłki Ręcznej, oraz wszystkim klubom i stowarzyszeniom sportowym, które przesłały nam życzenia noworoczne, składamy serdeczne podziękowanie.**

## Obóz przedolimpijski koszykarzy w Warszawie

Dnia 27 grudnia rozpoczął się w Akademii WF na Bielanach obóz przedolimpijski koszykarzy.

W wyznaczonym terminie zjawiło się na obozie 21 koszykarzy. Część z poprzednio wyznaczonych, a nie mogących zjawić się na obozie, nadesłała usprawiedliwienia, część natomiast została skreślona z grupy olimpijskiej. Zawodnicy: Popiołek, Drzewosowski (AZS W-wa), Tyszkiewicz i Bryfeher (YMCA Gdańsk), którzy nie raczyli usprawiedliwić swej nieobecności, zostali skreśleni z grupy olimpijskiej, a ponadto zostaną ukarani przez Wydział Sportowo-Szkoleniowy PZPR.

Ślubowanie olimpijskiej grupy koszykarzy odbędzie się w niedzielę 4 stycznia o godz. 14.30.

Równocześnie z obozem koszykarzy trwa kurs dla instruktorów piłki siatkowej i koszykowej, w którym bierze udział 10-ciu instruktorów oraz 4 instruktorki.

## Komunikaty

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIERZYNIECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO** odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia 1948 r. o godz. 10 przed południem w lokalu własnym przy ul. Emaus 18.

**WALNE ZGROMADZENIE R. K. S. „PODGÓRZE"** odbędzie się w dniu 4 stycznia 1948 r. o godz. 10-tej w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie w świetlicy klubu przy ul. Derkerta 21, a nie jak pierwotnie podano w świetlicy fabryki „Fortuna".

# KALENDARZ „Echa Krakowa“ NA ROK 1948

### STYCZEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C. | N. Rok Miecz |
| 2 | P. | Im. Jez. Mak. |
| 3 | S. | Genowefy |
| 4 | N. | po N. R. Eug. |
| 5 | P. | Telestora Emil. |
| 6 | W. | 3 Króli. Ob. PJ. |
| 7 | Ś. | Lucjana i Jul. |
| 8 | C. | Seweryna, Erh. |
| 9 | P. | Marcjanny |
| 10 | S. | Agatona, Wil. |
| 11 | N. | 1 po 3 Kr. H. |
| 12 | P. | Arkadiusza |
| 13 | W. | Weroniki |
| 14 | Ś. | Hilarego, Fel. |
| 15 | C. | Pawła I. pust. |
| 16 | P. | Włodzimierza |
| 17 | S. | Antoniego |
| 18 | N. | 2 po 3 Kr. S.ś.P. |
| 19 | P. | Henryka B. |
| 20 | W. | Sebastiana m. |
| 21 | Ś. | Agnieszki p. |
| 22 | C. | Wincentego |
| 23 | P. | Zaśl. NMP. |
| 24 | S. | Tymot., Felic. |
| 25 | N. | Staroz. N. ś. P. |
| 26 | P. | Polikarpa |
| 27 | W. | Jana Złotoust. |
| 28 | Ś. | Walerego, Jul. |
| 29 | C. | Franciszka S. |
| 30 | P. | Martyny, Hip. |
| 31 | S. | Jana Bosko w. |

### LUTY

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N. | Mięsop. Ignac. |
| 2 | P. | MB. Gromn. |
| 3 | W. | Błażeja, Oskara |
| 4 | Ś. | Andrzeja, Wer. |
| 5 | C. | Agaty, Albina |
| 6 | P. | Doroty, Tytusa |
| 7 | S. | Romualda op. |
| 8 | N. | Zapust. Jana |
| 9 | P. | Apolonii p. |
| 10 | W. | Scholastyki |
| 11 | Ś. | Popielec. NP. L. |
| 12 | C. | Modesta, Eul. |
| 13 | P. | Katarzyny p. |
| 14 | S. | Walentego |
| 15 | N. | Wstęp. Klaud. |
| 16 | P. | Julianny p. m. |
| 17 | W. | Donata Aleks. |
| 18 | Ś. | Symeona b. |
| 19 | C. | Konrada, Marc. |
| 20 | P. | Leona, Zenob. |
| 21 | S. | Andrzeja, El. |
| 22 | N. | Sucha. Małg. |
| 23 | P. | Piotra Damian. |
| 24 | W. | Piotra diak. |
| 25 | Ś. | Macieja apost. |
| 26 | C. | Wiktora m. |
| 27 | P. | Aleksandra |
| 28 | S. | Gabriela w. |
| 29 | N. | Głucha. Rom. |

### MARZEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P. | Albina, Anton. |
| 2 | W. | Heleny ces. |
| 3 | Ś. | Kunegundy |
| 4 | C. | Kazimierza kr. |
| 5 | P. | Wacława, Boj. |
| 6 | S. | Felicyty. Wikt. |
| 7 | N. | Środop. Tom. |
| 8 | P. | Wincentego K. |
| 9 | W. | Franciszki Rz. |
| 10 | S. | 40 Męczen. |
| 11 | C. | Konstantyna |
| 12 | P. | Grzegorza W. |
| 13 | S. | Krystyny, Kat. |
| 14 | N. | Czarna. Matyl. |
| 15 | P. | Klemensa Dw. |
| 16 | W. | Hilarego, Abr. |
| 17 | Ś. | Jana S., Gertr. |
| 18 | C. | Edwarda kr. |
| 19 | P. | Józefa Obl. NP. |
| 20 | S. | Joachima. Euf. |
| 21 | N. | Palm. Bened. |
| 22 | P. | Katarzyny Szw. |
| 23 | W. | Wiktoryna, Pel. |
| 24 | Ś. | Gabriela arch. |
| 25 | C. | W. Zwiast NP. |
| 26 | P. | W. Emanuel. |
| 27 | S. | W. Jana Dam. |
| 28 | N. | Wielkanoc |
| 29 | P. | Wielkanocny |
| 30 | W. | Anieli, Kwiryn. |
| 31 | Ś. | Balbiny p. m. |

### KWIECIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C. | Hugona bp. |
| 2 | P. | Franciszka |
| 3 | S. | Ryszarda |
| 4 | N. | Przew. Izydora |
| 5 | P. | Wincent., Ireny |
| 6 | W. | Celestyna, Syk. |
| 7 | Ś. | Epifaniusza b. |
| 8 | C. | Dionizego b. |
| 9 | P. | Marii Kleof. |
| 10 | S. | Michała de S. |
| 11 | N. | 2 po W. Leona |
| 12 | P. | Wiktora, Jul. |
| 13 | W. | Hermenegildy |
| 14 | Ś. | Justyna, Tyb. |
| 15 | C. | Anastazji, Lud. |
| 16 | P. | Benedykta |
| 17 | S. | Rudolfa, Anic. |
| 18 | N. | 3 po W. Apolon. |
| 19 | P. | Jerzego, Leona |
| 20 | W. | Agnieszki p. |
| 21 | Ś. | Anzelma bp. |
| 22 | C. | Sotera i Kajusa |
| 23 | P. | Wojciecha b. |
| 24 | S. | Aleksandra |
| 25 | N. | 4 po W. Mar. |
| 26 | P. | NMP. d. Rady |
| 27 | W. | Teofila, Zyty |
| 28 | Ś. | Pawła od Krz. |
| 29 | C. | Piotra m., Hug. |
| 30 | P. | Katarzyny Sen. |

### MAJ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S. | Św. Pracy |
| 2 | N. | 5 po W. Zygm. |
| 3 | P. | Konst. 3 Maja |
| 4 | W. | Floriana m. |
| 5 | Ś. | Piusa pap. |
| 6 | C. | Wnieb. P. J. |
| 7 | P. | Domiceli, Euf. |
| 8 | S. | Stanisława b. |
| 9 | N. | Dzień Zwyc. |
| 10 | P. | Izydora, Anton. |
| 11 | W. | Mamerta, Fran. |
| 12 | Ś. | Pankracego m. |
| 13 | C. | Serwacego b. |
| 14 | P. | Bonifacego |
| 15 | S. | Zofii i 3 córek |
| 16 | N. | Zesł. Ducha ś. |
| 17 | P. | Świąteczny |
| 18 | W. | Feliksa, Eryka |
| 19 | Ś. | Celestyna pap. |
| 20 | C. | Bernardyna |
| 21 | P. | Heleny, And. |
| 22 | S. | Emilii i Julii |
| 23 | N. | Trójcy św. |
| 24 | P. | Joanny, Win. |
| 25 | W. | Grzegorza p. |
| 26 | Ś. | Filipa Neri w. |
| 27 | C. | Boże Ciało |
| 28 | P. | Augustyna, Em. |
| 29 | S. | Marii Magdal. |
| 30 | N. | 2 po S. Fel. |
| 31 | P. | Anieli, Petron. |

### CZERWIEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | W. | Jakuba Strepy |
| 2 | Ś. | Marcelina. Br. |
| 3 | C. | Erazma, Klot. |
| 4 | P. | Franciszka C. |
| 5 | S. | Bonifacego |
| 6 | N. | 3 po S. Norbert. |
| 7 | P. | Roberta op. |
| 8 | W. | Medarda, Wil. |
| 9 | Ś. | Felicjana m. |
| 10 | C. | Bogumił., Małg. |
| 11 | P. | Barnaby apost. |
| 12 | S. | Jana m., Onufr. |
| 13 | N. | 4 po S. Ant. P. |
| 14 | P. | Bazylego b. |
| 15 | W. | Wita i Modesta |
| 16 | Ś. | Jana R., Benona |
| 17 | C. | Inocentego |
| 18 | P. | Marka, Marc. |
| 19 | S. | Gerw. i Prot. |
| 20 | N. | 5 po S. Sylwer. |
| 21 | P. | Alojzego G. |
| 22 | W. | Paulina b. |
| 23 | Ś. | Wandy, Zenona |
| 24 | C. | Nar. Jana Chrz. |
| 25 | P. | Adalberta, Łuc. |
| 26 | S. | Jana i Pawła |
| 27 | N. | 6 po S. Władys. |
| 28 | P. | Leona II, Marc. |
| 29 | W. | Piotra i Paw. |
| 30 | Ś. | Emilii, Lucyny |

### LIPIEC

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C. | Teobalda, Jul. |
| 2 | P. | Nawiedz. NMP. |
| 3 | S. | Anatola, Iren. |
| 4 | N. | 7 po S. Teodora |
| 5 | P. | Antoniego, Fil. |
| 6 | W. | Dominiki |
| 7 | Ś. | Cyryla i Met. |
| 8 | C. | Elżbiety kr. |
| 9 | P. | Weroniki, Zen. |
| 10 | S. | 7 Braci męcz. |
| 11 | N. | 8 po S. Piusa I. |
| 12 | P. | Jana Gwalberta |
| 13 | W. | Małgorzaty |
| 14 | Ś. | Bonawentury |
| 15 | C. | Roz. Ap. Henr. |
| 16 | P. | MB. Szkaplerz. |
| 17 | S. | Aleksego, Leon. |
| 18 | N. | 9 po S. Szym. |
| 19 | P. | Wincent. a P. |
| 20 | W. | Czesł., Hier. |
| 21 | Ś | Praksedy p. |
| 22 | C. | Roczn. PKWN |
| 23 | P. | Apolinarego |
| 24 | S. | Kingi kr., Kryst. |
| 25 | N. | 10 po S. Jakuba |
| 26 | P. | Anny m. NMP. |
| 27 | W. | Natalii, Aurelii |
| 28 | Ś. | Wiktora, Inoc. |
| 29 | C. | Marty p. |
| 30 | P. | Julity, Donatyli |
| 31 | S. | Ignacego L. |

### SIERPIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N. | 11 po S. Piotra |
| 2 | P. | MB. Anielsk. |
| 3 | W. | Znal. ś. Szczep. |
| 4 | Ś. | Dominika w. |
| 5 | C. | MB. Śnieżn. |
| 6 | P. | Przem. P. J. |
| 7 | S. | Kajetana, Don. |
| 8 | N. | 12 po S. Cyriak. |
| 9 | P. | Romana Jul. |
| 10 | W. | Wawrzyńca m. |
| 11 | Ś. | Zuzanny p. |
| 12 | C. | Klary, Euz. |
| 13 | P. | Hipolita, Kasj. |
| 14 | S. | Euzebiusza |
| 15 | N. | Wnieb. NMP. |
| 16 | P. | Joachim. Roch. |
| 17 | W. | Jacka Odrow. |
| 18 | Ś. | Heleny, Agap. |
| 19 | C. | Jana Eudes |
| 20 | P. | Bernarda |
| 21 | S. | Joanny, Franc. |
| 22 | N. | 14 po S. Hipol. |
| 23 | P. | Filipa. Benic. |
| 24 | W. | Bartłomieja |
| 25 | Ś. | Ludwika kr. |
| 26 | C. | MB. Częst. |
| 27 | P. | Józefa Kal. |
| 28 | S. | Augustyna |
| 29 | N. | 12 po S. Sc. ś. J. |
| 30 | P. | Feliksa, Róży |
| 31 | W. | Rajmunda Non. |

### WRZESIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Ś. | Bronisł. Idziego |
| 2 | C. | Stefana kr. |
| 3 | P. | Szymona Sł. |
| 4 | S. | Rozalii, Róży |
| 5 | N. | 16 po S. Wawrz. |
| 6 | P. | Zachariasza |
| 7 | W. | Reginy, Anast. |
| 8 | S. | Narodz. NMP. |
| 9 | C. | Gorgoniusza |
| 10 | P. | Mikołaja T. |
| 11 | S. | Jacka i Prot. |
| 12 | N. | 17 po S. Im. NP |
| 13 | P. | Filipa, Waler. |
| 14 | W. | Podw. św. Krz. |
| 15 | Ś. | MB. Bolesnej |
| 16 | C. | Kornela, Eufem. |
| 17 | P. | Piętna św. Fr. |
| 18 | S. | Konstancji |
| 19 | N. | 18 po S. Januar. |
| 20 | P. | Eustach. i tow. |
| 21 | W. | Mateusza ap. |
| 22 | Ś. | Tomasza w. |
| 23 | C. | Tekli p., Lina |
| 24 | P. | Gerarda b. m. |
| 25 | S. | Władysława |
| 26 | N. | 19 po S. Cypr. |
| 27 | P. | Prz. św. Stan. |
| 28 | W. | Wacawa kr. |
| 29 | Ś. | Michała arch. |
| 30 | C. | Hieronima w. |

### PAŹDZIERNIK

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P. | Jana z Dukli |
| 2 | S. | Aniołów Str. |
| 3 | N. | 20 po S. Teresy |
| 4 | P. | Franciszka z A. |
| 5 | W. | Placyda m. |
| 6 | Ś. | Brunona op. |
| 7 | C. | MB. Różańc. |
| 8 | P. | Brygidy, Pelag. |
| 9 | S. | Dionizego |
| 10 | N. | 21 po S. Franc. |
| 11 | P. | Aleksandra |
| 12 | W. | Maksymiliana |
| 13 | Ś. | Edwarda w. |
| 14 | C. | Kaliksta, Fort. |
| 15 | P. | Jadwigi, Teres. |
| 16 | S. | Gerarda, Wikt. |
| 17 | N. | 22 po S. Małg. |
| 18 | P. | Łukasza ew. |
| 19 | W. | Piotra z Al. |
| 20 | Ś. | Jana Kantego |
| 21 | C. | Urszuli, Hilar. |
| 22 | P. | Korduli, Marka |
| 23 | S. | Seweryna, T. |
| 24 | N. | 23 po S. Rafała |
| 25 | P. | Bonifacego |
| 26 | W. | Ewarysta m. |
| 27 | S. | Sabiny p. |
| 28 | C. | Szymona i Tad. |
| 29 | P. | Narcyza, Euz. |
| 30 | S. | Alfonsa, Edm. |
| 31 | N. | 24 po S. Chr. K. |

### LISTOPAD

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P. | WW. Święt. |
| 2 | W. | Dzień Zadusz. |
| 3 | Ś. | Huberta, Sylw. |
| 4 | C. | Karola B.. Wit. |
| 5 | P. | Zachariasza |
| 6 | S. | Leonarda, Fel. |
| 7 | N. | 25 po S. Engel. |
| 8 | P. | Bohdana |
| 9 | W. | Teodora m. |
| 10 | Ś. | Andrzeja z Aw. |
| 11 | C. | Marcina, Fel. |
| 12 | P. | 5 Braci Pol. |
| 13 | S. | Stanisława K. |
| 14 | N. | 26 po S. Seraf. |
| 15 | P. | Gertrudy, Alb. |
| 16 | W. | Edmunda b. |
| 17 | Ś. | Salomei, Grzeg. |
| 18 | C. | Romana, An. |
| 19 | P. | Elżbiety, Hip. |
| 20 | S. | Feliksa, Sylw. |
| 21 | N. | 27 po S. Of. NP. |
| 22 | P. | Cecylii. Mar. |
| 23 | W. | Klemensa p. |
| 24 | Ś. | Jana od Krzyża |
| 25 | C. | Katarzyny p. |
| 26 | P. | Konrada, Piotra |
| 27 | S. | Waleriana. Wir. |
| 28 | N. | 1 Adw. Zdzisł. |
| 29 | P. | Błażeja, Satur. |
| 30 | W. | Andrzeja ap. |

### GRUDZIEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 1 | Ś. | Natalii, Elig. |
| 2 | C. | Hipolita, Aur. |
| 3 | P. | Franciszka K. |
| 4 | S. | Barbary p. |
| 5 | N. | 2 Adw. Anast. |
| 6 | P. | Mikołaja b. |
| 7 | W. | Ambrożego b. |
| 8 | Ś. | Niep. P. NP. |
| 9 | C. | Leokadii, Wal. |
| 10 | P. | NMP. Loret. |
| 11 | S. | Damazego |
| 12 | N. | 3 Adw. Aleks. |
| 13 | P. | Łucji p., Otylii |
| 14 | W. | Spirydiona, Iz. |
| 15 | Ś. | Waleriana b. |
| 16 | C. | Euzebiusza |
| 17 | P. | Łazarza, Olimp. |
| 18 | S. | Oczek. NMP. |
| 19 | N. | 4 Adw. Tymot. |
| 20 | P. | Teofila, Jul. |
| 21 | W. | Tomasza ap. |
| 22 | Ś. | Zenona m. |
| 23 | C. | Wiktorii p. |
| 24 | P. | Wig. Ad. i E. |
| 25 | S. | Boże Narodz. |
| 26 | N. | po BN. Szczep. |
| 27 | P. | Jana ap. ew. |
| 28 | W. | Młodzianków |
| 29 | Ś. | Tomasza bp. |
| 30 | C. | Sabina Eug. |
| 31 | P. | Sylwestra p. |

„ECHO KRAKOWA“ INFORMUJE, UCZY, BAWI!